Nr 100. Kraków, 2 Maja — Czwartek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ talar 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oprócz tego za opłatą należytości stemplowej po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Andrzej Prokopowicz przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Maj . . . . złr. 2
„ od 1 Maja do 30 Czerwca „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Maj . . złr. 2 c. 25
Od 1 Maja do końca Czerwca . . „ 4 „ 50

Kraków 1 maja.

W chwili niespodziewanych klęsk Francyi, często słyszeć się dawało pytanie: czy Francyi nie jest przeznaczonem dzielić los Hiszpanii, o parę wieków wcześniej straconej ze stanowiska mocarstwa europejskiego i pogrążonej w walce wewnętrznej stronnictw, w chronicznie odnawiającej się wojnie domowej?

Pytanie to pesymistów zamieniło się następnie w hipotezę optymistyczną, bo Francya po kapitulacyi Paryża przedstawiła obraz straszliwszego wewnętrznego procesu, sromotniejszej wojny domowej, bo już nie pod sztandarem dynastycznym, ale socyalnym i komunistycznym podniesionej.

Dziś, gdy znów w Hiszpanii zabiera się na nowy akt wojny domowej, nasuwa się to samo pytanie, ale w odwrotnym stosunku: czy Hiszpanii nie jest przeznaczony los Francyi, czy te zaburzenia i spory wewnętrzne nie utorują drogi wywrotowi społecznemu, rewolucyi korzystającej ze zwichnięcia stanu normalnego a wiodącej do komuny?

Analogii między dwoma romańskiemi narodami po obu stronach Pireneów nie brak. Narody te są z całego ducha historyi i z psychologiczno-obyczajowego nawet charakteru z gruntu monarchiczne, ale ta podstawa monarchiczna zwichniętą w obu krajach: we Francyi skutkiem przewrotów rewolucyjnych, w Hiszpanii skutkiem wojen dynastycznych. Duch stronnictw owiał oba ludy i zgubnie oddziałał na ducha patryotycznej jedności. Oba narody znachodzą się dziś w stadyum prowizorycznem stworzonem tylko siłą wypadków, jeśli nie przypadku. W obu narodach walczy dążność powrotu do ustalenia na podstawie monarchicznej odpowiedniej duchowi i potrzebom narodu z prądem, który je coraz dalej z kolei dziejowej zepchnąć się stara.

Niedawno zakończył się konkurs rozpisany na wakujący tron hiszpański, niebawem podobny konkurs może się otworzyć we Francyi.

Do uzupełnienia tej analogii nie brak licznych pretendentów, a stanowisko występującego dziś do akcyi Don Carlosa co do zasady i prawa zupełnie jest identyczne ze stanowiskiem hr. Chamborda, a różne odeń co do drogi.

Hr. Chambord zatwierdził prawo, nie przyjmując żadnej tranzakcyi zasad i systematu, szczerze postawił swoją afirmacyę, odekał się jednak akcyi i inicyatywy. Don Carlos nieograniczył się na afirmacyi, wystąpił do akcyi głośno rozporządzając wotami swoich zwolenników, którzy też z bronią w ręku o rewindykacyę praw monarchy i o przywrócenie prawowitego systematu przedsiębiorą walkę.

Nic się w historyi nie powtarza, ale są zasady, do których historya powraca, gdy od nich odwróci ją prąd czasu. Wszystkie próby i systemata połowiczne chcące pogodzić formę monarchiczną z sprzecznemi dążeniami nie powiodły się. Konstytucyonalizm orleański, samozwańczy bonapartyzm we Francyi, młodsza linia burbońska w Hiszpanii, podobnie jak intronizowany sabaudzki Amadeusz — wszystkie te systemata nie wytrzymały próby czasu, nie zastąpiły tej próżni, jaką po sobie zostawiło wywrócone pojęcie władzy z woli Bożej, a niepostawiły nic trwałego, służyły tylko za pomost, przez który przeszedłszy do pewnych celów zbiera się je i niszczy.

Monarchizm przeto na seryo, to dawny monarchizm, to legitymizm. Pojąć też można tę wierność dla białej chorągwi, to usiłowanie zatknięcia jej na pooranym wulkanicznemi wstrząśnieniami gruncie. Ale nie trzeba zapominać, że chorągwie te powiewają już tylko nad stronnictwami, wyłącznie na przeszłości się opierającemi; a dziś potrzeba sztandarów, któreby jednoczyć mogły całą społeczność zagrożoną do własnej obrony. Kto wie, czy ten powrót do dawnych form i zasad nie będzie rezultatem restauracyi społecznej i wewnętrznej; w każdym razie nie godzi się rzucać tej chorągwi w zamęt jako żagwi wojny domowej, która zawsze na szkodę społeczeństwa i narodu obrócić się musi. Nie należy go rzucać już dla tego, aby się nie zetknął z sztandarem czerwonym, aby nie naraził interesów społecznych dla kwestyi formy politycznej. Ruch przeto karlistowski tak śmiało występujący należy do ujemnych objawów obecnej chwili, i świadczy tylko, że chroniczne choroby raz zagnieżdżone w ciele narodu odnawiają się w organizmach wstrząśniętych.

W państwach monarchicznych, choćby najbardziej konstytucyjnych, korona jest najważniejszym czynnikiem. Gabinet, straciwszy zaufanie ciała ustawodawczego, może się odwołać do nowych wyborów, lub też nawet rządzić wbrew woli parlamentu; straciwszy zaś zaufanie korony rząd, choćby miał całą Izbę za sobą, nie może się utrzymać ani chwili przy władzy, chyba gdyby chciał wywiesić sztandar rewolucyi. Korona atoli nie zawsze bywa w zgodzie z wolą parlamentu. Korona ogarnia i ogarnąć musi interes całego państwa; parlament bywa nieraz wynikiem przeróżnych manewrów stronniczych i fikcyj konstytucyjnych. Widzieliśmy już nieraz koronę podtrzymującą całą potęgą swego wpływu ministerstwa, przeciw którym się srożyła większość parlamentarna, i widzieliśmy także nieraz koronę odwracającą się od ministerstw, z któremi szła większość parlamentarna. Szczególnemi nazwać można te państwa, gdzie zupełna panuje harmonia między koroną, gabinetem, izbami i ludnością. Do tych państw szczególnych Austrya przynajmniej nie zawsze należy. Tem większem jest znaczenie korony w państwach pozbawionych tej zbawiennej harmonii. O jej względy ubiegają się narodowości, stronnictwa, a mianowicie dzienniki rząd popierające. Niekiedy rozpoczyna się pewne współubieganie się o większe dowody lojalności, wstrętne dla każdego, co się do rzeczywistego poczuwa przywiązania do panującego i jego dynastyi. W takich razach najwięcej się popisują lojalnością ci, co jej nie posiadają. *Mel in ore, fel in corde.* Pełnemi usty sławią dynastyę, robią zaś wszystko, co koronie bynajmniej nie sprawia przyjemności.

Od niejakiego czasu przebijają się w dziennikach wiedeńskich uczucia głębokiej lojalności. Dzienniki przeważnie się zajmują i opiekują osobą NPana, jego dostojnej małżonki, cesarzewicza Rudolfa i arcyksiężniczki Gizelli, i z wielkiem ciepłem o nich przemawiają. Stało się to głównie z okazyi zaręczyn starszej córki N. Pana, tudzież powrotu rodziny Cesarskiej z Pesztu do Wiednia po kilkotygodniowej nieobecności. *Abendpost*, która za hr. Hohenwarta nieraz musiała prasie wiedeńskiej słuszne dawać nauki i przestrogi w dziedzinie lojalności i względów winnych osobie monarchy, teraz z trudnością tylko zdążała za zapałem tych samych dzienników. Prasa wiedeńska popisywała się bardzo pięknie brzmiącemi słowy, wytoczyła nawet dziennikarstwu naszemu proces o brak lojalności; nie zaszkodzi więc zestawić wiązankę dowodów na to, jak dzienniki wiedeńskie w czynnej, codziennej polityce pojmują lojalność względem korony.

Czy prasa wiedeńska mniema, że korona mogła być wielce zbudowaną wycieczkami ciągłemi przeciw rodzinie Schwarzenbergów, a mianowicie przeciw kardynałowi Schwarzenbergowi, arcybiskupowi Pragi? Czy prasa wiedeńska mniema, że korona chętnie widzi rodzinę Schwarzenbergów w opozycyi przeciw rządowi Jego C. i K. Mości? Może prasa wiedeńska nie wie o tem, iż może była chwila, kiedy sam rząd na widok takiego poparcia ze strony swego sprzymierzeńca, dziennikarstwa wiedeńskiego, mógł był nie bez powodów zawołać: Od takich przyjaciół wybaw nas Panie! Czyż dzienniki nie wiedziały, że kardynał Schwarzenberg gdyby był prosił o posłuchanie u N. Pana, byłby je natychmiast otrzymał? a dla czego pisały, że kardynał niedoczekawszy się odpowiedzi z Pesztu, wyjechał do Pragi? Ks. Adolf Schwarzenberg, naczelnik rodziny, miał wprawdzie zamiar głosować z stronnictwem wiernokonstytucyjnem w Pradze; wskutek burzy przeciw jego rodzinie wstrzymał się od głosowania; a czyż prasa wiedeńska wie, iż wpływ ks. Jana Adolfa Schwarzenberga w Czechach jest tak wielki, że gdyby on był postanowił głosować za Czechami, zwycięstwo nie byłoby po stronie rządu pomimo największych wysileń? Lub czy może lepszym duchem były owiane wycieczki przeciw hr. Larischowi, marszałkowi dworu, zarzucające mu spiskowanie u dworu w spółce z kardynałem Schwarzenbergiem? Albo czy mamy podziwiać fakt niezwykły, z jakim chciano koniecznie wmówić w sędziwego Cesarza Ferdynanda, zamieszkałego w Pradze, iż mu wypada głosować z stronnictwem wiernokonstytucyjnem? Mamyż może chwalić pełne cynizmu nawyknienie przytaczania słów niby przez N. Pana wyrzeczonych, manewr używany w celach wywierania nacisku na przeciwników? Czyż o usposobieniu dynastycznem świadczy nazwa dana zwykłemu zbrodniarzowi, Beli Estonowi, którego — ponieważ zostawał w stosunkach z rządem mexykańskim — prezentowano czytelnikom jako przyjaciela Cesarza Maksymiliana"? Miałaż to być cześć oddana cieniom Maksymiliana i uszanowanie dla panującego monarchy? Czyż to było zręcznem i politycznem, właśnie w dniu powrotu N. Pana z Pesztu, drukować — jak to czynił największy dziennik wiedeński — piorunujący artykuł przeciw zakonowi Jezuitów? Czy w oczach korony skutecznem to było poparciem rządu, jeżeli dzienniki uderzyły na ministra Stremayra za okólnik w sprawie „staro-katolickiej" oparty li na ustawach obowiązujących? Albo czy mamy nazwać aktem lojalności wystąpienie przeciw nominacyi hr. Trauttmannsdorffa wiceprezesem Izby wyższej, jak gdyby piastowanie tej godności wykluczało przekonania religijne? albo wycieczki niektórych dzienników na prowincyi przeciw hr. Taaffemu, namiestnikowi Tyrolu, o którym pisma te doskonale wiedzą, że jest przyjacielem osobistym N. Pana? Zechcą-li dzienniki rościć sobie przywilej do wyłącznej lojalności za nieustanne wołanie o reformę wyborczą, skoro im nie tajno, że Korona pragnie naprzód załatwienia sprawy galicyjskiej, jak to oświadczyła w mowie tronowej? Czy może dzienniki myślą sobie ująć Koronę namiętnością w ocenieniu działalności zmarłego właśnie biskupa z St. Pölten, albo pełnym zapału udziałem w nadchodzącej uroczystości otwarcia uniwersytetu w Strassburgu, udziałem dowodzącym tendencyj czysto giermańskich, nie austryackich? albo wreszcie prawdziwym szałem, z jakim witają wracającego z Ameryki Jana Kudlicha, który — zaledwie stanął na ziemi austryackiej — zaraz zawiązał stosunki z znanem z skrajnych niemieckich tendencyj stowarzyszeniem niemieckiem „w Wiedniu."

Zdaje nam się, że przytoczone tu fakta wystarczą na ocenę istotnej wartości lojalnych przekonań i zapatrywań prasy wiedeńskiej. Poparciem swojem niezręcznem, nie wątpimy, nieraz dzienniki więcej szkodzą rządowi, w którego obronie stają. Brakuje im taktu odpowiedniego, a powierzchowność w ocenianiu faktów jest grzechem pierworodnym prasy wiedeńskiej. W dowód, że biskup Fessler jest przeciwnikiem konstytucyi, przytaczały okoliczność, że zmarły dostojnik kościelny ani razu się nie pojawił w Izbie wyższej. Dzienniki prawdę pisały, ale biskup Fessler nie mógł się już dla tego pojawić w Izbie wyższej, ponieważ nie był członkiem Izby wyższej. O ile nam tu w Krakowie wiadomo, członkami Izby wyższej są tylko arcybiskupi i biskupi, używający tytułu „książę" *(Fürst-Bischof)*, inni zaś biskupi nie zasiadają w Izbie wyższej. Z równą gruntownością i znajomością przedmiotu piszą o wnioskach, jakie poseł Jan Kudlich przeprowadził w sejmie kromieryżskim w r. 1848, a Kudlich wnioski swoje stawiał w Wiedniu. Zgoła, kończąc, możemy dzienniki wiedeńskie zapewnić, że dość niezręcznie bronią rządu tak im sympatycznego i przyjaznego.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 30 kwietnia.

Prasa tutejsza święci dziś w sposób uroczysty dzień Dra Jana Kudlicha. Z nazwiskiem: „Kudlich" spotkać się można w artykułach wstępnych, w korespondencyach i w telegramach. Miary tu nie znają. Przesada w kolorycie na porządku dziennym. Jeden jest godnym miejsca w piekle, drugi pobytu w raju, zwykłego ziemskiego żywota zdaje się nie znają. Dobrze rozumiemy, że stronnictwo wiernokonstytucyjne, liberalne i demokratyczne wita wracającego z Ameryki po dłuższej nieobecności wychodźcę z r. 1848, co poruszył sprawę usamowolnienia włościan, lecz wychodźtwo samo przez się i głosowanie za emancypacyą ludu wiejskiego jeszcze nie nadaje nikomu namaszczenia na wielkiego człowieka. Jeżeli się w podobny sposób podejmuje wychodźcę, którego wielu dotąd nie znało ani o nim nie słyszało, to objaw taki nie jest niczem innem tylko demonstracyą. W jakim celu? odpowiedzieć trudno. Czy nie była przypadkiem obliczoną na ujęcie sobie ludu wiejskiego w Górnej Austryi, który dotąd zawsze głosował w duchu przeciwnym stronnictwu wiernokonstytucyjnemu? W każdym razie manifestacya miała także wybitną cechę niemiecką, skoro władze widziały się zniewolone zakazać śpiewania pieśni „Straż nad Renem."

Pojmujemy zakaz władzy, ale zakaz na nic się nie przyda. Policya zakazuje śpiewać: *Die Wacht am Rhein*, ale wszystkie prawie akademie w Austryi (Praga, Wiedeń, Inspruk), tudzież niektóre miasta i stowarzyszenia wysłały deputacye do Strassburga na otwarcie tamecznego uniwersytetu niemieckiego, dla stwierdzenia łączności duchowej między Austryą a Niemcami. Naturalnym zbiegiem okoliczności *Nowa Pressa* dziś poświęciła pierwszy artykuł p. Kudlichowi, a drugi artykuł otwarciu akademii w Strassburgu.

„Z Krakowa" *Tagblatt* donosi dziś o złem usposobieniu hr. Andrassego dla Polaków. Jeżeli wszystko, co korespondent „krakowski" doniósł *Tagblattowi*, jest tak prawdziwem, jak wiadomość o pobycie hr. Ludwika Wodzickiego w ostatnich dniach w Wiedniu, to szkoda było druku. Hr. Ludwik Wodzicki — o którym przecież tylko może być mowa — nie był w Wiedniu od chwili odroczenia Rady państwa.

Poznań 29 kwietnia.

W przeszłym tygodniu pochowaliśmy jednego z najzacniejszych współobywateli naszych, sędziwego Wojciecha z Radlic Hazę, równie gorliwego obrońcę praw kościoła jak narodowości naszej, czynnego publicystę w najdrażliwszych chwilach życia naszego prowincyonalnego, jak w r. 1848, wobec gwałtów rządów militarnych, w ostatnich zaś latach w walce o zasady kościoła naprzeciw radykalizmowi. X. Koźmian uczcił mową pogrzebową ten tak piękny, w sędziwym wieku zakończony żywot, a który rzeczywiście był niejako dowodem wyraźnym, gdzie siła i źródło narodowości naszej. Rodzina Hazów, odwiecznie osiadła w Polsce, z prądem czasów przeszła na kalwinizm, co po zaborze pruskim popchnęło ją w związki i stosunki niemieckie. Zmarły zasłużony starzec, w młodości swej wszedł do służby publicznej pruskiej i tak w niej się odznaczył, że go powołano na jeneralnego zarządcę całego państewka księstw Anhalt-Köthen. Głęboki umysł zmarłego skłonił go jednak wkrótce do szukania prawdy i do powrotu do kościoła katolickiego. Za jego przykładem poszedł dwór köthenski, a powrót do kościoła zwrócił zmarłego i do wszystkich innych obowiązków. Porzucił dwór, świetne stanowisko, aby objąć po przodkach wieś polską. Powrót do kościoła i do wsi dziedzicznej polskiej otworzyły zmarłemu całkiem nowe tory niewdzięczne dla stosunków majątkowych i karyery lecz tem pełniejsze zasług i czci. Odtąd stał się najwierniejszym obrońcą praw kościoła i narodowości polskiej; a że sięgnął do głębi duszy, odnalazł tam i co do form pisemnych dźwięki i siłę, przypominając nieraz pisarzy polskich złotego wieku. Patryarchalny sposób życia zmarłego w śród licznej rodziny, podzielonej między służbę w kościele i wojsko, budził poszanowanie nawet u nieprzyjaciół, którzy jednak nigdy pojąć nie mogli, aby ktoś świetne stanowisko opuszczał dla obrony dwóch w Prusach żadnych korzyści a wiele boleści przynoszących spraw, kościoła katolickiego i polskości. Obywatelstwo nasze nie tak licznie jak należało i jak się spodziewać było trzeba, stanęło obok tej zasłużonej trumny; jednak powodem tego było niezetknięcie się pociągów kolei żelaznych w tamtą stronę idących, na co liczono i co wiele osób idących na obchód żałobny w drodze mimowolnie wstrzymało.

Przedrukowaliście i słusznie oceniliście odpowiedź ks. Bismarka na adres jednego z wieców. Tylko podobnego rezultatu spodziewać się można było; ale podziwiać trzeba cynizm odpowiedzi. Kanclerz bowiem wyczytał w adresie to, czego tam nie było, a mówi o rzeczy jako udowodnionej, przeciw której właśnie adres się zastrzegał, to jest, jakoby była niezgoda zdań między posłami naszymi a ich wyborcami.

Gazeta Wielkopolska odwołując słowa „od założycieli," dowiodła, że pierwszy jej krok był potknięciem się, ale zarazem dała świadectwo sumienności, rzadkiej w dziennikarstwie, że jej to za zasługę policzonem być winno. *Kuryer Poznański* odznacza się starannością o prawdę i czerpanie z najlepszych źródeł, w czem ma wielką zasługę. Wszystkie cztery nasze dzienniki polityczne mają znaczny zastęp czytelników, co o rozbudzonem życiu politycznem świadczy. Rownolegle wielkie się rozbudziło życie przedsiębiorstw finansowych. Banki nasze „Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka," jakoteż „Kwilecki, Potocki i Spółka," znacznie powiększyły wydaniem nowych akcyj swój kapitał obrotowy; zbierają zaś podpisy na Bank Włościański mający zapobiedz lichwie zabijającej własność włościańską. Instytucya ta była konieczną, i dla tego przyjścia jej do skutku i powodzenia życzyć trzeba. Zakładają też u nas spółki wielkie fabryki, jako to: garbarnię, destylarnię spirytusu itd. Smutnym zaś objawem jest handlowanie domami w Poznaniu, zupełnie jak łokciowym towarem; wprawdzie podniosło to niesłychanie wartość nieruchomości miejskiej, ale ostatecznie wyda cały Poznań w ręce niemiecko-żydowskie, bo te mając wolne kapitały, z powodu że banki nasze niemal zmonopolizowały handel produktami rolniczemi, zrobiły domy poznańskie towarem, którym handlują i grają jakoby na *hausse* i *baisse*, bo są domy, które w jednym tygodniu trzy razy sprzedawano i kupowano. Jak ogromnym jest obrót finansowy banków naszych, niech ten fakt stwierdzi, że obrót interesów bieżącego roku banku Kwileckiego i Potockiego, wyniósł przeszło 50 milionów talarów.

Kraków 1go maja. W liście z Poznania umieszczonym w *Czasie* z d. 14 kwietnia stało między innemi, że jak się korespondent dowiaduje, landrat Wschowski, który dotąd umiał sobie jednać szacunek ludności polskiej, zapewne pod parciem nowej ustawy o nadzorze szkolnym zgromił nauczyciela szkoły elementarnej we wsi polskiej Gr., gdyż dzieci w szkole nie umiały gładko odpowiadać po niemiecku a jego żona oraz drobne dzieci nie posiadają języka niemieckiego.

Z powodu rzeczonej korespondencyi dochodzi nas ze Wschowy list niemiecki landrata pisany do Redakcyi *Czasu* w Poznaniu *(sic)* z wezwaniem umieszczenia na podstawie powołanego przezeń paragrafu pruskiej ustawy drukowej. P. Landrat mniema zapewne, że *Czas* wychodzi w Poznaniu. Mimo tego czynimy zadosyć żądaniu i podajemy w całości list rzeczony jako ważny przyczynek do ocenienia stosunków w Wielkopolsce. List brzmi jak następuje:

Wschowa 26 kwietnia.

Wypadek opowiedziany w *Czasie*, zaszły w szkole wiejskiej w Gr., schodzi w rzeczy samej do następującego zdarzenia. Przy sposobności zwiedzenia elementarnej szkoły katolickiej w Graetz (Górzno?), nie w skutku nowej ustawy szkolnej, lecz zwykłych moich obowiązków urzędowych, nadmieniłem nauczycielowi, że oczekiwałem od najstarszych dzieci wychodzących ze szkoły, iż zdolnemi będą przynajmniej od biedy wysłowić się w języku niemieckim i że osiągnięcia tego rezultatu, pomimo niedających się zaprzeczyć trudności, w interesie niższej ludności polskiej, zwłaszcza dla lepszego jej powodzenia w tutejszej okolicy z ludnością mieszaną, od każdego nauczyciela stanowczo domagam się i do tego doprowadzę wszystkiemi środkami

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Często daje się słyszeć zdanie, że kraj nasz zacofany pod względem ekonomicznym, ze zrujnowaną w wielkiej części własnością ziemską, z produkcyą rolną w pierwotnym niemal stanie, bez przemysłu, fabryk i handlu — miasto stopniowego dźwigania się z upadku czyni przeskoki, rzucając się w odmęt przedsięwzięć i spekulacyj mających wyłącznie na celu obrót pieniędzy, to jest owej wartości zamiennej, o tyle tylko realną mającej podstawę, o ile ona jest zbiorową, że tak powiemy, oszczędnością kraju, o ile jest wyrazem bogactwa krajowego.

Zdanie to nader słuszne, gdy się tyczy gry giełdowej, hazardownych przedsięwzięć lub tych instytucyj bankowych, które bez podstawy kapitałów i bez wytkniętego praktycznie celu, powstając jak grzyby po deszczu, są tylko lewarem do eksploatacyi kraju na rzecz obcych kapitalistów. Zdanie to jednak okaże się paradoksem niewytrzymującym racyonalnego rozbioru, gdyby go chciano zastosować do instytucyj bankowych, które okrom firmy mają także i środki i cele krajowe, jaśniej mówiąc, które poruszają pieniądz dotychczas w kraju mający leniwy obrót zwracają kapitały produkcyi czyto pod formą kredytu, czy też ułatwienia wymiany, sprzedaży, lub pod jakąkolwiek inną.

Jak pierwotna produkcya stoi w ścisłym związku z przemysłem, a w epoce materyalnego postępu, ułatwionych środków zamiennych i konkurencyi krajów pomiędzy sobą, ta produkcya pierwotna upadać musi, gdy jej pomocnej nie podaje ręki przemysł; podobnie rolnictwo i przemysł upadają pospołu, gdy trzeci czynnik bogactwa narodowego, obrót tej zamiennej wartości, kapitału leniwieje. W kraju naszym nie brakowało kapitałów, ale były one tknięte paraliżem; chłop zakopywał pieniądze w ziemię, większy kapitalista lokował je najczęściej po obcych, zagranicznych bankach a producent, szlachcic wiejski lub przemysłowiec, z natury swego zawodu niemogący być kapitalistą, zostawał na łasce lichwiarzy. Kapitały mają to do siebie, że rosną w spiesznym obrocie, a jak kamfora nikną, lub jak drzewo pruchnieją, w stagnacyi. Mnożenie się instytucyj bankowych miasto zużywania kapitałów stanowi przeciwnie jakby dodanie nowych kół do spiesznego obrotu pieniędzy, a ztąd nietylko ich konkurencya nie jest szkodliwą ale i owszem produkcyjną.

Wszelako i pod tym względem pewna miara zachowaną być winna: a jak do prostego schodzi szalbierstwa ta grasująca w Wiedniu mania zakładania stowarzyszeń akcyjnych nominalny tylko częstokroć byt mających i obliczonych na wyzyskanie łatwowiernych; tak i w kraju naszym tworzenie instytucyj bankowych bez podstaw realnych byłoby tylko szkodliwem naśladownictwem, mogącem kraj wystawić na nowe straty.

Są jednak interesa społeczne i potrzeby ekonomiczne zaniedbane od dawna i wołające o ratunek, są obfite żyły bogactwa narodowego, które nie znalazłszy krajowych środków eksploatacyi mogą się stać ofiarą eksploatacyi obcej. Zacząwszy od stosunków ziemskich, przyznać należy, że bardziej ożywił on ruch pieniężny wywołany powstaniem nowych instytucyj bankowych, przyniósł już produkcyi rolnej niepomierną pomoc obniżając stopę procentową w kraju. Ale to jeszcze niedosyć, i ten kredyt bankowy nieraz dla szlachcica na wsi, który zagrzązł w lichwę a zapisał całą księgę hipoteczną samemi pasywami jest już tem, co kadziło dla umarłego. Niebezpieczeństwo sięga głębiej, kwestya unormowania produkcyi rolnej jest nie tylko ekonomiczną ale i społeczną.

Stosunki nasze agraryjne od zmiany dawnego ustroju z czasów pańszczyznianych przeszły przez olbrzymie kryzys, ale nie przeszły zwycięsko, są dziś w zupełnie anormalnym stanie.

Gospodarstwo rolne w przecięciu mało co się podniosło, a o ile się podniosło pod wpływem zmienionych stosunków robotniczych stawiających postęp, jako kwestyę bytu, o tyle najczęściej zniszczyło narzędzia tego postępu. Szlachta galicyjska miała alternatywę po zmienionych stosunkach: albo zachować gospodarstwo w dawnym stanie a tem samem skazać się na śmierć przez konsumpcyę, albo bez kapitałów a często bez znajomości i rachunkowości rzucić się do wkładów i innowacyj, a tem samem wystawić się na śmierć w konwulsyach. To też trzy czwarte części większych właścicieli ziemskich, można powiedzieć bez przesady, uległo już, lub też dogorywa częścią w stanie powolnej konsumpcyi wsteczników, częścią w konwulsyach postępowców.

Jest rzeczą udowodnioną, że produkcya rolna nigdzie nie mogła się rozwinąć i utrzymać w większych obszarach, gdy tylko na płatnej utrzymywała się pracy. Po zniesieniu przymusu roboczego, największej humanitarnej zdobyczy naszego stulecia, dwa tylko przedstawiają się wyjścia: albo rozdrobnienie własności ziemskiej jak we Francyi, lub też stworzenie nowego stosunku pracy do produkcyi za pomocą drobnych dzierżaw, angielskich farmerów.

W zasadzie byliśmy zawsze przeciwnikami pierwszego, a zwolennikami drugiego wyjścia. System parcelacyjny przywiódł Francyę do zatomizowania własności i rozproszkowania ziemi, tak, że mimo nieskończenie większej ilości właścicieli we Francyi niż w Anglii, poczucie własności (chociaż wiemy, że chłop francuski ma przywiązanie do ziemi) jest dużo słabszem we Francyi, bo własność ziemska stała się zamienną wartością nieprzywięzującą do siebie dwóch z kolei pokoleń i niewystarczającą do utrzymania jednej rodziny. Produkcya rolna także na tem nie zyskała, owszem upaść musiała, w skutek braku dostatecznego warsztatu w maleńkiej własności ziemskiej do rozwinięcia wyższych gałęzi gospodarstwa. U nas system parcelacyjny przedstawia inne jeszcze, wyższe, moralne, powiedzmy narodowe niebezpieczeństwo. Uruchomienie ziemi doprowadzić może przy krytycznym stanie większych własności do obalenia, zniknięcia tego bądź co bądź posterunku społecznego, narodowego, którego nie ma komu zastąpić, nie ma komu podjąć jego tradycyj i ciężaru jego obowiązków.

Prawo parcelowania jednak przeszło w sejmie, i w praktyce się już rozwija. Brama to otwarta, przez którą gdybyśmy dziś własnej nie postawili czaty, jutro z Berlina lub Wiednia wedrzećby się mógł zbrojny złotem cudzoziemiec i z łatwością przeprowadzić na wielkie rozmiary kampanię koloniza-

jakie mam pod ręką. Mniemanemu niepodobieństwu dopięcia tego celu zaprzeczyłem, i z tego powodu dawałem nauczycielowi w rozmowie jedynie w słowach przyjacielskich przychylne tylko rady względem częstszego używania języka niemieckiego w powszednim życiu poza godzinami nauki, lecz zadosyćczynienie temu dla lepszego osiągnięcia wytkniętemu celowi pozostawiałem nauczycielowi bez pogróżek. Czy nauczyciela dotknie zarzut publikowania i przekręcenia tej urzędowej rozmowy, będzie bliżej zbadanem.

Królewski Radzca ziemski,
Massenbach.

NPan mianował podporucznikami w rezerwie kadetów: Zygmunta Albińskiego z pułku piechoty bar. Baltin nr 15, w pułku piechoty bar. Gorizzutti nr 56; księcia Leandra Potińskiego z pułku ułanów nr 13 w tymże pułku.

NPan mianował Dra Adolfa Spiegla lekarzem wyższym w pułku piechoty hr. Gondrecourt N. 55.

NPan polecił przenieść naczelnika intendentury wojskowej w Krakowie Antoniego Wrazillo, jako zupełnego inwalida w stały stan spoczynku.

Oficyał sądu krajowego we Lwowie Piotr Martynowicz został na własną prośbę przeniesionym na taką samą posadę do sądu obwodowego w Przemyślu.

Wiedeń 30 kwietnia. Podajemy dzisiaj dalszy ciąg rozporządzenia ministeryalnego o egzaminach ścisłych na uniwersytetach austryackich, szczegółowo zaś dalszy ciąg ustawy o egzaminach ścisłych na wydziale lekarskim:

§ 14. Wszystkie inne przepisy odnoszące się do urządzenia poszczególnych egzaminów praktycznych wyda minister wyznań i oświecenia porozumiawszy się z medycznemi kolegiami profesorów z szczególnem uwzględnieniem stosunków miejscowych.

§ 15. Podczas ogólnych egzaminów teoretycznych słucha kandydata każdy egzaminator i współegzaminator przez kwadrans. Jeśli kilku kandydatów równocześnie zdaje ten egzamin, natenczas komisya może ograniczyć czas egzaminowania na pół godziny dla wszystkich trzech kandydatów razem, jeśli w tym czasie wszyscy kandydaci okażą wiadomości przynajmniej „dostateczne,“ i jeśli nie ulega wątpliwości, że otrzymają stopień „celujący.“ Żaden kandydat nie może wymagać, aby egzamin praktyczny i teoretyczny z tego samego przedmiotu zdawał przed tym samym egzaminatorem, owszem pozostawia się dziekanowi wyznaczenie egzaminatorów.

§ 16. Po ukończeniu każdego egzaminu praktycznego i teoretycznego wpisuje wynik jego każdy egzaminator, a względnie współegzaminator postępkiem „celujący,“ „dostateczny“ lub „niedostateczny“ do osobnego protokółu, przyczem uwzględnić także należy odpowiedzi na pytania zadane przez przewodniczącego lub komisarza rządowego.

§ 17. Żaden egzamin teoretyczny ogólny nie może być uważany za pomyślnie złożony, jeśli kandydat otrzymał choćby od jednego tylko egzaminatora lub współegzaminatora postępek „niedostateczny.“

W tym razie może kandydat być przypuszczonym za dwa miesiące do powtórzenia egzaminu teoretycznego szczegółowego, którego nie zdał.

Jeśli przy tem powtórzeniu znów otrzyma stopień „niedostateczny,“ to wolno mu jeszcze raz zdawać po czterech miesiącach. Co do trzeciego powtórzenia obowiązują przepisy § 20.

Każde powtórzenie takiego egzaminu teoretycznego odbywać się ma w ciągłej obecności przewodniczącego osobnej komisyi egzaminu lub komisarza rządowego.

§ 18. Jeżeli kandydat podczas ogólnego egzaminu teoretycznego otrzymał od więcéj niż od jednego z egzaminatorów postępek „niedostateczny,“ to wolno mu cały egzamin teoretyczny ogólny powtórzyć dopiero za sześć miesięcy. Jeżeli przy tem powtórzeniu otrzyma choćby tylko od jednego egzaminatora stopień „niedostateczny,“ natenczas może jeszcze raz zdawać ogólny egzamin teoretyczny znowu po sześciu miesiącach. Co do trzeciego powtórzenia obowiązują przepisy § 20.

§ 19. Jeżeli kandydat otrzymał od każdego egzaminatora postępek „dostateczny,“ natenczas przewodniczący bezpośrednio po skończeniu egzaminu ogólnego teoretycznego lub powtarzanego a pomyślnie zdanego egzaminu szczególnego teoretycznego, oblicza z postępków egzaminów praktycznych i ogólnego teoretycznego stopień ogólny z całego egzaminu ścisłego.

Gdzie postępki lepsze są w téj saméj ilości co mniéj dobre, stopień ogólny wypadnie według mniéj dobrych.

Rezultat wpisany zostanie natychmiast do protokółu egzaminów ścisłych i ogłoszonym publicznie kandydatowi.

§ 20. Na każde trzecie powtórzenie czy to egzaminu praktycznego, czy to szczegółowego egzaminu teoretycznego lub całego egzaminu teoretycznego ogólnego, może pozwolić tylko minister wyznań i oświecenia po porozumieniu się z kolegium medycznem profesorów.

Jeśli kandydat pozwolenia tego nie otrzymał lub przy trzeciem powtórzeniu przepadł, wykluczonym zostaje raz na zawsze od uzyskania doktoratu medycznego na uniwersytecie w krajach w Radzie państwa reprezentowanych, jak również od zatwierdzenia uzyskanego dyplomu doktorskiego za granicą.

§ 21. Każde powtórzenie egzaminu powinno, o ile tylko to być może, odbyć się za współudziałem tych samych egzaminatorów, co poprzedni egzamin, który się nie powiódł.

§ 22. Za każdy egzamin ścisły złożyć powinien kandydat taksę, a mianowicie za pierwszy 55 złr., za drugi 60 zł., a za trzeci 65 zł.

Z tego otrzyma przewodniczący i komisarz rządowy za swój współudział we wszystkich egzaminach praktycznych jednego rygorozum, każdy po 5 zł. w. a. i takąż samą kwotę za współudział w egzaminie ogólnym teoretycznym; dalej otrzyma każdy egzaminator lub współegzaminator 5 zł. w. a. za egzamin praktyczny a 5 zł. w. a. za współudział w egzaminie ogólnym teoretycznym; reszta 5 zł. w. a. wpłynie na fundusz kancelaryjny uniwersytecki.

Przy każdem powtórzeniu egzaminu otrzyma każdy udział biorący członek komisyi egzaminacyjnéj połowę wyżéj określonéj taksy.

§ 23. Pojedyncze taksy uważane być mają jako czesne i dla tego pobierane być mogą tylko za czynność rzeczywistą.

§ 24. Promocyi pod przewodnictwem rektora i w obecności dziekana kolegium profesorów dokonywa profesor zwyczajny (*per turnum*) jako promotor w formie zwykłych sponsyj.

W Pradze odbywać się jeszcze będzie za współudziałem dziekana doktorów.

W Wiedniu zaś odbywać się będzie promocya, jak dotąd, ze współudziałem rektora, kanclerza, czterech dziekanów doktorów i notaryusza wydziału.

§ 25. Taksa promocyjna za doktorat wszystkich gałęzi umiejętności lekarskiéj wynosi we wszystkich uniwersytetach krajów w Radzie państwa reprezentowanych 60 zł. w. a. Z tego dostaje (prócz w Wiedniu) rektor 15 zł., dziekan i promotor po 5 zł. w. a.; w Pradze także dziekan doktorów 5 zł. w. a.

W Wiedniu dla wszystkich współdziałających utrzymują się dotychczasowe płace.

Dalej z taksy téj wpłynie 5 zł. w. a. na fundusz kancelaryjny uniwersytecki, z którego opędzić należy istniejące jeszcze na niektórych uniwersytetach koszta za wystawienie dyplomu i dotychczasowe płace urzędników kancelaryjnych i służby, z wyjątkiem tych płac, które dostawali za szczegółowe czynności przy uroczystości aktu promocyjnego, teraz już nadal zniesione.

Reszta wszystkich opłat promocyjnych (także w Wiedniu) rozdzielona być ma między wszystkich profesorów wydziału w równych częściach.

§ 26. W tych uniwersytetach, gdzie dotychczas były w zwyczaju uroczystsze formy promocyi, pozostawia się do woli kandydatowi żądać zamiast prostéj formy téj uroczystszéj za opłatą, jaką się zwykle za to pobiera. Lecz przepisana w § 25 taksa także i w tym wypadku w myśl tego paragrafu zostanie użytą i rozdzieloną.

§ 27. Istniejące dotychczas w niektórych uniwersytetach opłaty przy promocyi, które składa doktorand na rzecz stowarzyszeń wdów lub kolegiów doktorskich na wydziałach, pozostają nie naruszone.

§ 28. Ustawa niniejsza o egzaminach ścisłych wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1872/78.

Lecz w pierwszych dwóch latach jéj mocy obowiązującéj odpada egzamin z fizyki i egzamin praktyczny z fizyologii w pierwszem rygorozum, kandydatom, którzy wykażą pomyślnie złożone egzamina z tych przedmiotów.

Pozwala się także wyjątkowo tym, którzy właśnie co ukończyli kurs nauki, a żadnego jeszcze nie złożyli rygorozum, lub którzy na ostatnim są roku medycyny, aby wstępne egzamina z botaniki, mineralogii i zoologii złożyli w ostatnich czeterech tygodniach półrocza letniego.

Względnie tych kandydatów atoli, którzy przed początkiem roku szkolnego 1872/73 złożyli już jeden egzamin ścisły, obowiązują co do ich dalszych egzaminów ścisłych i co do interwencyi przy nich dotychczasowe przepisy i taksy; względnie zaś każdego aktu promocyjnego bez różnicy obowiązują §§ 24 do 27.“

Jutro podamy dodatek do powyższéj ustawy, a jeśli miejsce pozwoli także ustawę o egzaminach ścisłych na wydziale filozoficznym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 maja. Jutro we czwartek o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej. Ważniejsze przedmioty porządku dziennego są:

Sprawozdanie Komisyi Sukienniczej względem dalszej budowy; nabycie w Sukiennicach trzech sklepów p. Gołemberskiej za 15,000 złr. Wniosek sekcyi 1ej względem nabycia domu pod L. 3 pod Ratuszem Kazimirskim dla rozszerzenia Wolnicy za złr. 3,500. Wniosek względem udzielenia p. Slomie przywileju na lat 12 do wywożenia nieczystości kloacznych z całego miasta. Wynagrodzenie dodatkowe 292 złr. przedsiębiorcom oświetlenia naftowego za lata 1869 i 1870. Wypłata 1070 złr. przedsiębiorcom dostawy porfiru na bruki i chodniki pp. Noworytce i Lebenheimowi za nadwyżkę robót brukowych w ulicy Ś. Anny i Rynku. Tryb mianowania nauczycieli obojej płci przy szkołach miejskich. Sprawozdanie Magistratu o stanie konsensów szynkowych. Sprawa uporządkowania Błonia miejskiego i ciągnienia z niego odpowiednich korzyści. Uzupełnienie nazw ulic i placów dotąd nieoznaczonych.

— Dziś już nie wiosna, ale prawdziwe lato, ustał bowiem wiatr przez parę dni chłodzący jeszcze atmosferę. Zrana od 5ej muzyka wojskowa obeszła miasto zwiastując mieszkańcom maj. Jutro we czwartek odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim koncert muzyki wojskowej oraz spalone będą tamże ognie sztuczne tak zwane poziome, to jest niewzbijające się w górę.

— Dowiadujemy się, że N. Pan przeznaczył 500 złr. z własnej szkatuły dla Zgromadzenia PP. Prezentek przy kościele Św. Jana w Krakowie, nie zaś 400 złr., jak donieśliśmy.

— X. Arcybiskup Sembratowicz przejechał dziś rano ze Lwowa do Wiednia.

— W Warszawie zrobiono temi dniami wielką obławę— ale na ptaszników. Przytrzymano wszystkich na targu z klatkami i wypuszczono ptaki w Saskim ogrodzie. Wczoraj tutejszy oficyał policyjny p. Majer obdarzył z tego samego powodu ogród botaniczny słowikami; zatrzymał bowiem w dworcu kolei przesyłkę idącą z Galicyi do pewnego woźnego pocztowego w Wiedniu a mieszczącą 15 słowików, i takowemi zaludnił nasze ogrody.

— Dowiadujemy się, że premiowana komedya *Pozytywni* podobno już w bieżącym tygodniu ma być wystawioną. Oto co czytamy w *Afiszu* o tej komedyi:

„Jak wiadomo, pomimo niezaprzeczonej wartości *Pozytywnych*, komedyi w 4 aktach Józefa Narzymskiego, uwieńczonej pierwszą nagrodą konkursową, w łonie komisyi napotkała ona na dość ostre krytyki, już to z powodu zbyt wielkiej drastyczności dwóch ostatnich aktów, już to z powodu rozciągłości niektórych scen. Autor biorąc na uwagę te krytyki, zmienił wiele rzeczy, a dwa ostatnie akta zupełnie przerobił. Z przyjemnością donieść możemy, że te zmiany nader korzystnie wpłynęły na całość, tak, iż na czytanej próbie w niedzielę, komedya *Pozytywni*, uzyskała ogólne pochwały artystów i że rokować jej można powodzenie na scenie. Moto do tej sztuki jest następujące: Po wielkich wysileniach, następuje zawsze epoka apatyi, po erze płodnej bezpłodność przerażająca, po idealizmie realizm. Społeczeństwa, które się szybko z tej rekonwalescencyi wyleczyć nie umieją, padają. *Anonym.*“

— W ciągu maja obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Karolina Bartlowa (ulica Szewska)— za 1 cent 3 łuty wiedeńskie;

chleb żytni: Tomasz Chęciński (ulica Długa)— za 1 cent $3^2/_4$ łuta wiedeńskiego;

bułki przednie: Franciszek Knoll (Mały Rynek), Jan Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 cent 2 łuty wiedeńskie;

bułki zwyczajne: Karolina Bartlowa (ulica Szewska) Tomasz Chęciński (ulica Długa), Franciszek Rosch (Wolnica), Jan Wątorski (ulica Mikołajska)— za 1 cent $2^1/_2$ łuta wiedeńskiego;

chleb prądnicki: 1 funt po 8 centów;

chleb żytni pędzichowski: 1 funt 8 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc kwiecień:

mięso wołowe: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 25 do 26 centów, zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 25 do 28 centów;

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 32 centy;

wieprzowina bez skórki: w jatkach poddominikańskich 1 funt po 28 centów, zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 30 centów;

cielęcina: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 20 do 26 centów, zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 24 centy.

— Z powodu kradzieży miedzi w kościele katedralnym (o czem donieśliśmy w *Czasie* z 28go kwietnia) aresztowano Lucyana Dobrzańskiego i Maryana Nowackiego, a przytem Walentego Mikulskiego, zegarmistrza lat 73 mającego i 12 letniego syna jego. Część skradzionej miedzi znaleziono u kupca żelaziwa Mojżesza Glücklicha pod L. 256 przy ulicy Józefa na Kazimierzu, u Salomona Grünera także handlarza pod L. 267, u Racheli Reinerowej właścicielki domu pod L. 96 przy ulicy Ciemnej. Oskarżeni podają inne także osoby trudniące się handlem na Kazimierzu, jako im po kilkakrotnie zanosili miedź kradzioną, jednak już jej tam nie znaleziono. Wartość materyału skradzionego wynosi 200 złr. Sprawców oddano do sądu.

— We Lwowie zaczęło wychodzić nowe pismo miesięczne ruskie *Prawda*, poświęcone literaturze i polityce. Drukowane jest kirylicą z pewnemi zmianami, mianowicie z opuszczeniem znaków twardych i z zaprowadzeniem użycia *i* łacińskiego. Co do treści, nie jest ona zbyt bogatą; część literacka składa się z rozpoczętych kilku powiastek i z kilku wierszyków. Co do ducha, stanowisko *Prawdy* zapowiada pismo narodowe rusińskie z pewnym odcieniem słowiańskim.

— Rada miejska w Krośnie utworzyła posadę pomocnicy nauczycielki przy szkole żeńskiej.

— Wybór jednego członka do Rady powiatowej Rudzkiej z większej własności, rozpisany na dzień 23 kwietnia, odłożonym został do dnia 14 maja.

— W niedzielę wieczór umarł we Lwowie nagle na podwórzu kupiec Antoni Maź, na apopleksyę, będąc w stanie pijanym.

— Dnia 27 kwietnia przybył do Podwołoczysk jadąc do Wiednia 30-letni mężczyzna, lecz z powodu opóźnienia się pociągu musiał zatrzymać się do wieczora. Około godziny 7ej wieczorem znaleziono go w rowie po za dworcem kolei żelaznej zastrzelonego w piersi z rewolweru. Lubo widziano u niego poprzednio pieniądze, gdy zmieniał 50-rublowy bilet rosyjski, wszelako nie było przy trupie żadnych pieniędzy, ani zegarka, który posiadał, a znaleziono tylko w kieszeni kilka naboi rewolwerowych i kluczyki. Rewolweru także nie było. Niewiadomo przeto, czy zginął on z obcej ręki czy sam sobie życie odebrał, a po śmierci okradzionym został. W torbie podróżnej był pasport rosyjski wydany na imie Mikołaja Żurawskiego] i karteczka z napisem po rosyjsku: „Zawiadomić proszę natychmiast mego brata w Kijowie“.

— Wychodzący w Królewskiej Hucie na Szlązku pruskim dziennik polski *Katolik* donosi o rewizyi odbytej w Redakcyi tego pisma dla przejrzenia papierów „Polskiego Kółka“. Redaktor p. Miarka, prezes Kółka, oświadczył, że oprócz spisu członków i wykazu wkładek, Kółko nie prowadzi żadnych książek i papierów, nie spisuje protokółów posiedzeń swoich, lecz wszystkie sprawy swoje załatwia z pamięci. Nadto redaktor rzekł urzędnikowi, że odkąd listy prywatne bywają czytane w parlamencie, nietylko wszystkie listy redakcyjne ale nawet prywatne idą natychmiast w ogień.

Teatr. We czwartek dnia 2 maja, przedstawioną będzie komedya w 5 aktach Moliera p. t.: *Skąpiec*, przełożona przez J. Narzymskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu, przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 30 kwietnia pogoda; termometr od + 5°.8 doszedł do + 16°.6 R. Barometr stoi na równi; rano dnia 1 maja stan jego był 332‴.41, termometru + 5°.4 R. Wiatr północno-wschodni chłodny.

— We czwartek dnia 2 maja: Śgo Zygmunta króla węgierskiego i Śgo Atanazego biskupa.

Wystawa. Świeżo przysłane z Rzymu marmury Wiktora Brodzkiego, ściągnęły dzisiaj liczną publiczność do sal wystawy. *Jaś się śmieje, Jaś płacze, Jaś krzyczy*, oto tytuły i przedmioty trzech dziecinnych główek, wykonanych ze zwykłem Brodzkiemu w podobnych przedmiotach mistrzostwem.

Jak sławny Boucher nazwanym był przez współczesnych „malarzem Gracyj, Le peintre des Grâces“, tak Brodzkiego możnaby nazwać „rzeźbiarzem Amorków“. Niepodobna wlać w marmur więcej miękkości i wdzięku, trudnym byłby zaiste wybór między temi trzema prześlicznemi główkami, o odrębny charakter trzech odmiennych uczuć zarazem z prawdą i z estetyką pochwycony. Jednak gdyby koniecznie wybór uczynić należało, oddalibyśmy *Płaczącemu Jasiowi* palmę pierwszeństwa, artysta przewyższył w nim tamte i—samego siebie. *Śmiejący się*, pomimo znakomitej techniki, nie dochodzi do tego stopnia w mistrzostwie i jest nieco powszedniejszym tak w wyrazie jak wykonaniu szczegółów twarzyczki, mianowicie oczu; w *Krzyczącym* zaś nie widzimy dostatecznej energii; zdaje się, że wrodzony artyście wdzięk i miękkość, a może obawa wpadnięcia w karykaturę, trochę zanadto hamowały jego dłuto. Jakkolwiekbądź, są to tylko *odcienia w zaletach*, nie zaś *wady* i troje Jasiów są pełnemi wdzięku próbkami już tak zaszczytnie znanego krajowi talentu Brodzkiego. Szczegóły i akcesorya, jak wieńce ozdabiające główki i piedestały, a odmienne i zastosowane do przedmiotu, jako to: osty i kolce do płaczącej, bluszcze i wino do śmiejącej się, są nad podziw misternej i gustownej roboty, miękkość zaś, z którą są wykonane włosy, każdego znawcę i nieznawcę zadziwia.

Czwartą robotą przez Brodzkiego przysłaną, jest główka Chrystusa, powtórzenie na mniejszą skalę w przeszłym roku przysłanej dużej głowy, i równie jak tamta z karraryjskiego marmuru wykonanej. Zacny artysta poświęca tę piękną pracę ubogim miasta Krakowa i prosił Dyrekcyi o jej sprzedanie lub urządzenie na ten cel loteryi. Miło jest widzieć talent i serce idące w parze; miejmy nadzieję, że dobroczynność rzeźbiarza poświęcającego pracę, z której żyje, ubogim, godnie ocenioną będzie w tym Krakowie, który dotychczas nie szczędził zachęty i sympatyi artyście.

Teraźniejszy tydzień szczęśliwym był dla wystawy na marmury, gdyż ukazała się od dnia wczorajszego nowa praca p. Stattlera z tegoż materyału „popiersie Mickiewicza“, modelowane z natury przed wyjazdem wielkiego poety na Wschód. Znany nam oddawna talent p. Stattlera, mianowicie w popiersiach, uwalnia nas od rozszerzania się nad zaletami jego pracy, której poważny rysunek i proporcye każdy znawca oceni, a podobieństwo tak trudnego do uchwycenia typu, znający Mickiewicza znajdują trafnem.

Zarzucilibyśmy niejaką ciężkość w wykonaniu włosów, zbyt massywnie i ogółowo *à l'antique* traktowanych, oraz pewien chłód i brak poetycznego natchnienia, którego mimowoli szukamy w portrecie poety. Może nas popsuł Grottger natchnionym swoim szkicem, któryśmy niedawno na wystawie podziwiali. Wprawdzie znajomi poety mówili nam, że to był Mickiewicz idealny, Mickiewicz przez Grottgera wymarzony, a p. Stattler mógłby nam powiedzieć, że jego Mickiewicz jest takim jakim był istotnie, może się więc mylimy, ale w portretach wielkich ludzi lubimy widzieć urzeczywistnienie naszego ideału.

Z niedawno przybyłych obrazów odznaczają się: „krowy i barany uchodzące przed burzą“ p. Mioduszewskiego z Paryża, przypominające Troyona i jego szkołę, oraz pełne życia studium panny Hélon: „Wieśniaczka z okolic Paryża“, narzucone z siłą zadziwiającą w robocie kobiecej.

Sprawy sądowe.

Kraków 1 maja.

Przewodniczący: Dr. Przesmycki; sędziowie: Jaworski, Korczyński, Smolarski, Dr. Kasparek. Prokurator: Piller; protokolista: Ursel. Obrońca: Dr. Koczyński.

(Rabunek i gwałt.) W Kronice pisma naszego w d. 17 stycznia r. b. podaliśmy wiadomość o rabunku, który się wydarzył w mieście naszem w domu p. Mastalskiego w ulicy Św. Jana. Wieczorem d. 16 stycznia r. b. młody jakiś człowiek przyszedł do wekslarki Hindy Bajli Hochwaldowej stojącej przed kawiarnią Wielanda i żądał, aby poszła z nim do pewnej pani przybyłej z Królestwa Polskiego i aby wzięła z sobą znaczną ilość banknotów austryackich, gdyż pani ta chce wymienić około 2000 rubli srebrnych na monetę austryacką. Gdy wekslarka oświadczyła gotowość swoją do załatwienia tego interesu, pytał jej się raz jeszcze ów młody człowiek, czy ma tyle pieniędzy, na co otrzymał odpowiedź, że część ma, lecz resztę jeźli się zgodzi z tą panią, dostanie w przeciągu kwadransa, albo też zaraz z rana na drugi dzień. Hochwaldowa idąc z owym człowiekiem młodym zabrała z sobą córkę Rebekę. Nieznajomy zaprowadził je do wspomnianego wyżej domu p. Mastalskiego w ulicy Św. Jana pod l. 303. Przybywszy do sieni, posłał Rebekę na górę do owej pani z zapytaniem, czy chce dzisiaj jeszcze wymieniać pieniądze, a gdy córka wyszła już na piętro, ów człowiek rzucił się na matkę powalił ją na ziemię, a chwyciwszy ją lewą ręką pod gardło, wyrwał jej torbę, którą miała zawieszoną na ręku, przyczem groził jej śmiercią jeźli mu pieniędzy nie odda. Na krzyk Hochwaldowej wzywającej ratunku przybiegła najprzód jej córka, która zaledwie co weszła do mieszkania p. M., a następnie inni mieszkańcy, lecz sprawca zdołał jeszcze ujść w porę. Wekslarka i córka jej mogły tylko podać rysopis. Na podstawie tej bardzo wątłej jeden ze strażników policyjnych przytrzymał tegoż jeszcze wieczora o godz. 11ej w szynku na Kleparzu Władysława Drachnego. Obie kobiety poznały w nim sprawcę, przyznał się też do zbrodni, poczem oddany został sądowi, a dziś prokuratorya oskarża go o zbrodnię rabunku.

Władysław Drachne ma lat 32 liczący, jest synem lekarza z Krzeszowic, który dość znaczny po sobie zostawił majątek. Władysław ukończył gimnazyum w Krakowie, a następnie przez lat trzy pracował w biórze jednego z adwokatów tutejszych, wreszcie znów trzy lata przepędził w wojsku. Powróciwszy z wojska, pozostawał ciągle bez zatrudnienia, a świadectwo konduity przedstawia go jako awanturnika, próżniaka i niemoralnie się prowadzącego. Po dwakroć karany już był za kradzież i oszustwo, wreszcie idąc od łyczka do rzemyczka, wziął się do rabunku. Stojąc przed sądem dzisiaj, przedstawia on smutny obraz zupełnie zwichniętego w swem życiu człowieka młodego. Wysoki, brunet, przystojny, z wyrażenia i ruchów widać, że posiada ogładę towarzyską; oczy jakkolwiek ponure zdradzają bystrość i spryt, które przez dobre wychowanie inaczej skierowane, mogły były zrobić z niego człowieka pożytecznego.

Podczas rozprawy ostatecznej, przyznał się do zarzuconej sobie zbrodni rabunku, opowiedział tak, ja go wyżej przedstawiamy. Zaprzeczył tylko, aby Hochwaldową chwycił był pod gardło, gdyż „wtedy z pewnością nie byłaby krzyczała.“ Niesłychaną obojętność i w wysokim stopniu bezczelność okazał, kiedy mu przewodniczący Radca sądu kraj. Dr. Przesmycki wykazywał niektóre różnice między jego zeznaniem, a zeznaniami Hochwaldowej. „Jak p. sędzia chce, rzekł, to ja wszystko przyznam, co ona mówiła, bo ja nie mam wiary; dotychczas prawdę mówiłem, ale mogę zacząć kłamać, jeźli to ma moją winę złagodzić, ale zresztą wszystko mi jedno, czy dostanę 10 czy 20 lat więzienia.“ Utrzymywał w końcu, że pobudką do czynu była zemsta, ponieważ go żydzi zawsze oszukiwali, chciał więc raz przynajmniej dać im odwet.

Po przesłuchaniu Hindy Bajli Hochwaldowej i jej córki, oraz odczytaniu zeznania p. Mastalskiego, sąd przeszedł do drugiej zbrodni zarzuconej oskarżonemu; z uwagi jednak na względy moralności i przyzwoitość, sąd na wniosek prokuratora odbył następnie posiedzenie przy drzwiach zamkniętych.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, co do drugiej zbrodni, wniósł p. prokurator Piller, aby sąd uznał oskarżonego winnym zarzuconych mu zbrodni, i aby go skazał na lat 10 więzienia ciężkiego. Obrońca Dr. Koczyński wobec przyznania się obwinionego, ograniczył się na wykazaniu okoliczności łagodzących.

Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, iż Władysław Drachne winnym jest obu zarzuconych mu zbrodni, i skazanym zostaje na dziesięć lat ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co tydzień, oraz na zwrot kosztów postępowania karnego.

Oskarżony przyjął wyrok z tym dodatkiem, że rekurować nie myśli, gdyż pragnie jak najprędzej być wywiezionym z Krakowa, bo w kryminale tutejszym żywność jest tak złą, iż trudno dłużej wytrzymać. Zresztą ma nadzieję, że po odsiedzeniu jakiejś części kary otrzyma ułaskawienie.

Wrażenie, jakie sprawił temi słowy, łatwo sobie przedstawić. Cechują one człowieka, który raz wszedłszy na drogę zbrodni, życie swoje kończy — w domu kary.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Okólnik

ministerstwa handlu z d. 21 kwietnia 1872 o zniesieniu dyrekcyi telegrafów rządowych w Wiedniu i in-

cyjną. Powstanie przeto osobnej instytucyi bankowej, krajowej dla spraw parcelowania było konieczną, piekącą potrzebą, było obowiązkiem nie tylko ekonomicznym ale i narodowym.

Wszelako jako uparci przeciwnicy procesu parcelacyjnego winniśmy na powitanie tej krajowej instytucyi zwrócić uwagę na względy, jakie zachować w swej czynności ma obowiązek.

Stosunki większej, a właściwie średniej własności doszły w przecięciu do tak krytycznego stadyum, że spieszne środki ratunku są koniecznością; ale ratunku tego nie należy zamieniać w heroiczne środki równające się śmiertelnej operacyi. Rozparcelowywanie całych wsi i majątków szlacheckich byłoby taką operacyą, która chcąc uchronić od męk konania odejmuje odrazu życie. Natomiast częściowe parcelacye, podejmowanie się rozprzedaży części lub nawet połowy majątku dla uratowania drugiej może uchronić od ruiny niejednego z zagrożonych właćcicieli, pozostawiając go przy reszcie własności. System ten częściowych parcelacyj ułatwić może także przeprowadzenie niedokonanej, a niezbędnej reformy, komasacyi.

Okrom jednak tych rozpaczliwych wypadków, z których inaczej jak tylko rozprzedażą nie można przyjść w pomoc właścicielom, pożądaną będzie rzeczą, aby kierownicy banku parcelacyjnego obmyślili środki ułatwienia zmiany gospodarstwa na dzierżawy czyli farmy mniejsze, chociażby z dłuższemi terminami. Jedynie w tym kierunku może się szczęśliwie zakończyć fatalny proces ekonomiczno-agraryjny. Pomoc jednak czysto finansowa nie wystarczy do tego zadania. Brak bowiem w naszym kraju dwóch warunków do tej zmiany gospodarstwa na farmy: materyału na dzierżawców i podstawy prawnej zabezpieczającej własność. Gdyby ta była utrwaloną, materyałby się może znalazł, lub z czasem wyrobił. Nieprzedsiębiorczy chłop ma naturalny pociąg do ziemi, a zapewniona dłuższa dzierżawa równa się własności, nadto mamy dość liczną a luźną i wykolejoną warstwę trzeciego stanu wiejskiego, t. z. inteligencyi. Zwrócić ją ku ziemi, to dać jej podstawę, jakiej dotąd jej brak. Należałoby jednak, aby ustawodawstwo krajowe i sądowe ustawodawstwo państwowe podało rękojmię do podobnej reformy. Staje tu pytanie, czy zaufanie jest możebnem wobec miecza Damoklesowego wiszącego nad nami od północy, czy przykłady czynszowników w Królestwie Polskiem nie są odstraszające dla właścicieli?

Obawy te jednak należą do rzędu przypuszczeń tego rodzaju, z którym licząc się, nigdy niczego w życiu dokonaćby nie można. Zakończymy wyznaniem, że bank parcelacyjny ma wielkie, nie wolne od niebezpieczeństw, ale też naglące i korzystne dla kraju zadanie.

Do Dyktatora *)

Ciężka, obłożna choroba nie dozwala mi osobiście być u Dyktatora; pozwól, bym choć na piśmie skreślił to, co czuję być moją powinnością dla Ojczyzny, dla Ciebie Dyktatorze!

Sejm, jak się dowiaduję, nie waha się dać Ci monarchicznej władzy w całej rozciągłości swojej, lecz nie mniema, by to było w jego władzy łamać samemu tę konstytucyę, której gwałcenie sam on podnosi. Wiem, Jenerale, że nie z żądzy władzy, lecz z przekonania, iż tą władzą nieograniczoną wszelkim niezgodom i rozruchom tamę położysz. Lecz zastanów się, że i monarchiczna władza równie Ci to posłuszeństwo nadaje — zważ, czy rekwirowane od Ciebie wydatki, nie będą spieszniej składane, gdy o nie sejm zawoła, jak władza, do której Polacy nie są przyzwyczajeni; sprawiedliwości należałoby także wolny bieg zostawić, może jeszcze niektóre inne poczynić koncesye. Wierz mi Jenerale, że i z taką władzą będziesz we wszystkiem śpiesznie i gorliwie słuchanym. Gdybyś chciał do Rady tylko bez stanowczego głosu przybrać sobie dwóch senatorów i dwóch posłów, wieleby Ci to ułatwiło pracy, a Sejmowi miłemby było dowodem poważania Jego dla Reprezentacyi Narodu. To jest, Jenerale, co mi miłość dla Ojczyzny, najwyższe uwielbienie dla Ciebie przedłożyć Ci kazały. Od decyzyi Twojej zależeć będzie cała przyszłość biednego kraju naszego: wybawienie jego lub zguba w twoim są ręku.

Przypuszczając bowiem, że niezgiętym staniesz w przedsięwzięciu swojem, cóż ztąd wyniknie, kogóż wziąść do kierowania siłą zbrojną, nie ujrzemyż niezgód i emulacyi między wodzami, niewyskoczyż jaki niedoświadczony młodzik, nie ogłosiż się naczelnikiem, nie przyciągnież za sobą już chciwego boju żołnierza, nie naraziż tego wojska, które wiedzione przez Ciebie byłoby niezwyciężonem, nieuważnym młodości zapędem na ostatnią zgubę? To się stać może w wojsku; zastanówmy się, co w kraju, co w stolicy. Wiesz, jak w tej ostatniej pobudzone są do ostatka umysły, jak gotowe na najśmielsze czyny. Lubo mało już sobie ważą Rząd tymczasowy, gdy ujrzą, że nie ma wsparcia u Naczelnego wodza, że sam sobie jest zostawiony, rzucą się na niego, rozpędzą i sami sobie najwyższą władzę przywłaszczą. Ztąd ostatnie zamieszanie, wojna cywilna, pokonanie rozdwojonych i wywar najokropniejszej zemsty. Co za okropna przyszłość, nie doczekam jej zapewnie, ale nim mnie cienie grobu okryją, powiem Ci, Jenerale, że Europa, że potomność sądząc o dziele naszem, Tobie zarzuci, żeś przez zbytnią nieugiętość swą stał sie przyczyną wojny domowej i okropnej rozjuszonego nieprzyjaciela zemsty. Zastanów się, jeszcze jest pora, stałeś się Jenerale czynami swemi historyczną osobą w najcięższym czasie, broniąc dzielnie ojczyzny Twej, odzyskując jej całość, jej swobody, zasłaniając ją od zemsty. Do wieńca twego przydaj najchlubniejszy. Washington nie miał tej władzy, jaką Ci Polacy dają, stał się jednak założycielem dziś potężnego ludu; chciej, a wdzięczna potomność położy Cię obok Washingtona.

*) List niniejszy, którego autografu udzielono nam z pozostałych papierów po Władysławie hr. Ostrowskim, marszałku sejmowym, napisał Julian Ursyn Niemcewicz do jenerała Chłopickiego, celem skłonienia go, aby się przychylił do żądań wyrażonych mu przez deputacyę sejmową d. 19 grudnia 1830 r.

spektoratów telegrafowych, oraz o zaprowadzeniu dyrekcyi telegrafów w Wiedniu, Linzu, Pradze, Bernie, Lwowie, Innsbrucku, Gradcu, Tryeście, Zadarze i Czerniowcach.

Wskutek pozwolonej postanowieniem Najwyższem z 12 marca 1872 reorganizacyi administracyi telegrafów rządowych w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych, znosi się dotychczasowa jako władza centralna istniejąca dyrekcya telegrafów rządowych w Wiedniu wraz z podwładnemi jej inspektoratami telegrafów, a natomiast zaprowadza się dyrekcye telegrafów:

w Wiedniu dla Austryi Dolnej,
w Linzu dla Austryi Górnej i Salzburga,
w Pradze dla Czech,
w Bernie dla Morawy i Szląska,
we Lwowie dla Galicyi i Krakowa,
w Innsbrucku dla Tyrolu i Voralbergu,
w Gradcu dla Styryi i Karyntyi,
w Tryeście dla Pobrzeża, Istryi i Krainy,
w Zadarze dla Dalmacyi i
w Czerniowcach dla Bukowiny,

które bezpośrednio podwładne będą ministerstwu handlu.

Sprawy należące dotychczas do dyrekcyi telegrafów rządowych, o ile nie przejdą do zakresu działania dyrekcyi telegrafów, załatwiane będą w ministerstwie handlu.

Czynność nowych dyrekcyi telegrafów — z wyjątkiem dyrekcyi w Czerniowcach — rozpoczyna się z d. 15 maja 1872.

Termin rozpoczęcia czynności dyrekcyi w Czerniowcach ogłoszony zostanie później. Do tego czasu sprawy telegrafów na Bukowinie załatwiać będzie dyrekcya telegrafów we Lwowie. *Banhans* w. r.

Wiedeń 29 kwietnia.

Przez bardzo długi przeciąg czasu stosunki ekonomiczne i wszystko to, co służy za podstawę dobrobytu i pomyślności materyalnej, uważane w północnych Niemczech, a mianowicie w Prusiech, za wzorowe. Zapatrywanie to nie było bez racyi. Prusy bowiem przedstawiały długo typ osobliwego rodzaju kontradykcyi, że kiedy wyższa ich polityka była, jak też i teraz jest, w najczystszem tego słowa znaczeniu liberalną, to jest, nieznającą ani zasad ani względów, liberalna ekonomia nie miała aż do ostatnich czasów u nich przystępu. Czy to się działo w skutek tego, że pruscy mężowie stanu zrozumieli niebezpieczną ekonomii liberalnej stronę, czy przypadkowo, dość, że tak było i że nazawdzie temu Prusy swoją pomyślność materyalną zawdzięczają. Mimochodem powiedziawszy, występują i one teraz na inną drogę: prawda, że skutków tego zwrotu nie poczują zapewne tak prędko, a to dzięki pięciu miliardom franków, które tam wpływają i w części się znajdą; lecz i to się kiedyś wyczerpie, a wtenczas nastąpi smutna prawda i akcyjne założenia obfitej epoki powojennej dadzą im się koniecznie we znaki.

To jednakże należy do przyszłości, a faktem jest, że Berlin uchodził, i to słusznie, za jedno z najstateczniejszych i najpoważniejszych targowisk pieniężnych. O czem wszelako mniej może wiedziano, jest to, że i w Berlinie panowała zawsze chętka do spekulacyj giełdowych, i że, gdy jej lokalne prawa i zwyczaje na miejscu zaspokajać nie łatwo pozwalały, Berlińczycy lubili wynagrodzić sobie to gdzieindziej, czyli to na zewnątrz, a najczęściej na spadek, grywali po obcych giełdach, mianowicie na wiedeńskiej. Mając u siebie ograniczoną liczbę papierów, lecz za to bardzo pewnych i których kursa małym podlegały fluktuacyom, a uważając, może nie bez racyi, obce utwory za mniej pewne od swoich, wchodzili Berlińczycy już kilkakrotnie, gdy na wiedeńskiej giełdzie usposobienie dobre rosło a kursa się podnosiły, u nas w kontraminę, t. j. że sprzedawali, nie posiadając ich, u nas konsygnowane papiery po cenach, które im się wydawały wysokie, aby je po spodziewanie niższych kupiwszy, nabywcom dostawiać. Tak robili, między innemi, w 1864 i 1866 r., a choć byli poparci przez tutejszych spekulantów *à la baisse*, zamiast pokonać stronnictwo *haussy*, zostali ze swoją kontraminą w powietrze wysadzeni i za swoją śmiałość zapłacili tu już bajeczne sumy, które jednakże ani prowincyi, ani drobnym spekulantom, tylko grubym matadorom wiedeńskim się dostały.

Pomimo tych niepowodzeń, wracali oni parę razy do ataku; w roku 1869 udał on im się nie źle; a gdy obecna epoka nietylko iż z ówczesną ma wiele podobieństwa, lecz ją pod względem świecidła o wiele przechodzi, gdy banczki i wszelkiego rodzaju awantury tegoroczne powstały pod nierównie gorszemi niż wtenczas warunkami, a to choćby już dla tego samego, iż w braku fachowych i doświadczonych *Vervaltungsratów* i dyrektorów, okolicznościowemi swemi i niczem do tego niepowołanemi wynalazcami kontentować się i za klientelą i nabywcami akcyj własnych i przez się kreowanych latać muszą, widoki, jakie ten stan rzeczy przedstawia, były tak powabnemi, że Berlińczycy znowu się zapuścili na wiedeńskiej giełdzie w kontraminę, w czem Frankfurtczycy tym razem im sekundują.

Mają oni, jak zwykle w podobnych wypadkach miewali, i tutaj dość sprzymierzeńców, do których grona miał należeć zmarły w tych dniach naczelny redaktor *Nowej Pressy*, któremu autorstwo owej groźnej, niby to z Berlina do Wersalu wystosowanej, a po prostu na rzucenie popłochu obrachowanej noty przypisują. Tymczasem jak istnieniu noty zaprzeczono, tak jej twórca zgasł, a effekt jego koncertu był prawie żaden, choć na berlińskiej giełdzie udawano, że o prawdziwości depeszy nikt nie wątpi, i zgodnie z tą komedyą do Wiednia niskie kursa zatelegrafowano; nic to nie pomogło, bo tutejsza giełda, na chwilę zachwiawszy się, wnet odzyskała dobry humor i pewność siebie, a do Berlina i Frankfurtu, lepsze u siebie kursa, jako odpowiedź przesłała.

Cóż więc teraz w tej walce odniesie palmę zwycięstwa? Czy dość że we wszechmiar uzasadniona wiara w nicość ogólną utworów dopieroco minionej epoki, czy też zaczepione przez nią i do zdjęcia maski wyzwane oszustwo? Gdyby nasze papiery szły w górę, lub spadły na podstawie swojej intratności, to rezultat byłby łatwy do przewidzenia i mielibyśmy derutę niepospolitą. Ale o normalnych stosunkach nie ma tu żadnej mowy; wszak doświadczenie pokazało, że fluktuacye kursów zamiast, jak to być powinno, stosować się do jakich pewnych danych i cyfr, zależą jedynie od woli kilku interesowanych osób lub kółek; bo przecież nikt nie będzie dość naiwny, aby wierzyć, że akcye tego lub owego z nowych banków, albo przekształconych na akcye fabryk i przedsiębiorstw, miały kursa usprawiedliwić się dające dochodami, których te młodociane instytuta i spółki, odkąd istnieją, wcale mieć jeszcze nie mogły. Pomijając zaś, że do wprowadzania na targ publiczny papierów niczem niewypróbowanych, z grubym ażio, potrzeba pewnego stopnia cynizmu, trzeba w każdym razie przyznać, że wysokie kursa jakieśmy mieli, a ściśle biorąc i teraz jeszcze mamy, były i są zupełnie sztuczne i dowolnie przez pewne kliki narzucone.

Dlaczegoby ci, którzy dali raz dowody takich talentów, nie mieli znowu tego samego dokazać? Wprawdzie zaczynają ludzie coś przebąkiwać o go[illegible] młodych bankowych [illegible] czujących, że nie mogą [illegible] na prowadzić życia, [illegible] chwalebnem wyznaniem [illegible] zdrowia nie jest. Lecz [illegible] wyjątkami, papiery [illegible] podnoszą, a może [illegible] przyjść do wykonywania [illegible] nadanych już praw obywatelstwa, co wreszcie byłoby [illegible] niedawnej deruty, [illegible] prawdopodobnie przeciwnicy silniejsze, które nie [illegible] szrubować je mogą, [illegible] giełda z kierunku do[illegible] zużéj kryzys napowrót [illegible] Berlińsko-Frankfurcką [illegible] się zmuszać zaczyna. [illegible] dwie Niemieckie giełdy [illegible] kursów akcyj, obecne [illegible] w wielkiej części przy[illegible] a zarazem podstawa do [illegible] jej samej nadużycia, [illegible] obalić może. W ta[illegible] mianowicie prowincyi [illegible] trzymała z daleka [illegible] oddawiła losowi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z d. 29 i 30 kwietnia.

Posady: Aktuaryusza tymczasowego w dyrekcyi policyi we Lwowie (500 zł.), podania do 20go maja. — Diurnistów technicznych dla pow. komisyj szacunkowych w okręgu lwowskiej kom. kraj. (1 złr. 50 c. dziennie), podania w 14 dniach.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Antoniego Kamińskiego i Katarzynę Kamińską o pozwie Szymona Demusa o ekstab. sum i obowiązków z realn. N. 508²/₄ we Lwowie; rozprawa d. 3 czerwca.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza oblig. indemn. z 1 listopada 1853 N. 19451 na 1000 zł. na imię Ludwiki Nowosiełskiej opiewającej.

Przyjechali do Krakowa od 30 kwietnia do 1 maja.

HOTEL SASKI: Adolf Delhau artysta dram. ze Lwowa, Mieczysław Urbański z Galicyi, Romuald Wojciechowski wł. d. z Galicyi, Julian Dunin wł. d. z Krzyszkowic, Adam Midowicz wł. d. z Będziszyna, Dr Włodzimierz Olszewski adwokat z Nowego Sącza, T. Sobański z córką z Genewy, Jan Czorba z żoną z Tyczyna.

HOTEL DREZDEŃSKI: Edward hr. Bukowski wł. d. z Kongresówki, Wojciech Brandys wł. d. z Kalwaryi, Tytus Drohojowski wł. d. z Ryczowa, Jan Pleszowski z żoną wł. d. z Przybrodza, B. Glatz z córką wł. d. z Węgier.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 30 kwietnia. Akt fundacyi uniwersytetu Strassburskiego wraz z należnemi ustawami, podpisany został d. 28 b. m. W akcie fundacyjnym stoi: „Zakładamy na nowo tę wysoką szkołę, która z Alzacyi i Lotaryngii tylu uczonych nauczycieli przyjmowała i tym ziemiom jak i światu dawała mężów dzielnych we wszystkich gałęziach umiejętności, aby pielęgnowano w niej umiejętność w usługach prawdy, nauczano młodzież i przygotowano w ten sposób rolę, na której z uznaniem duchowem prawdziwa bojaźń boża i poświęcenie się dla wspólnego dobra kwitły“. Istniejące dotąd w Strassburgu wydziały uniwersytetu będą zwinięte a wszystkie prawa jego na nową szkołę główną przelane, której naczelne kierownictwo i nadzór służy kanclerzowi.

Berlin 30 kwietnia. Poseł niemiecki przy Stolicy Apostolskiej kardynał Hohenlohe jedzie dziś do Rzymu.

Monachium 29 kwietnia. Sesya sejmowa została dziś o 3ej po południu przez ks. Luitpolda zamkniętą. Mowa pożegnalna wylicza uchwały i prośby teraźniejszego sejmu, które uzyskały zatwierdzenie rządu, następnie wskazuje, że przez zaprowadzenie w Bawaryi kodeksu karnego niemieckiego nastąpiła na tem polu jedność prawna w całych Niemczech, spodziewa się po nowym regulaminie szybszego biegu prac prawodawczych, wita powrót do stosunków stale uporządkowanych w budżecie, uznaje, że izby chętnem zaopatrzeniem potrzeb służby publicznej, troskliwością o interesa kościoła, szkoły, umiejętności i sztuki uwzględniły wyższe zadania kraju, i upatruje w tej gotowości reprezentacyi wymowny dowód uznania sprawiedliwości i miłości ojczyzny. Mowa pożegnalna kończy się temi słowy: „Wiążemy z tem najdroższe nadzieje naszego serca, że cnoty zawsze u ludu bawarskiego udowodnione, utrzymają ciągle swoją siłę jednoczącą i uznają w tem najskuteczniejszy warunek wewnętrznego powodzenia jak i godnego rozwiązania owych zadań Bawaryi, które jej należą w miarę jej znaczenia, jako członkowi państwa niemieckiego.“

Paryż d. 30 kwietnia. Poseł włoski Nigra miał polecenie od króla Wiktora Emanuela, aby podziękował rządowi francuskiemu za ścisłe pilnowanie granicy hiszpańskiéj. Legitymiści francuscy skarżą się na to pilnowanie i powołują się na zasadę nieinterwencyi, której byli przeciwni pod względem Włoch. Rząd przeszkadza udawaniu się wychodźców do Hiszpanii.

Paryż 30 kwietnia. Przed zamknięciem wczorajszego posiedzenia zgromadzenia narodowego minister skarbu Goulard przedłożył projekt ustawy względem zniżenia podatku od wartości zagranicznych, uchwalonego przed feryami.

Londyn 29 kwietnia. W Izbie niższéj Gladstone odpowiadając na zapytanie Jenkinsona oświadcza, że rząd przystał na poręczenie pożyczki kanadyjskiej 2½ milionów f. sterl. na kolej oceanu Spokojnego i poprawę kanałów, i że stoi to w związku z traktatem washingtońskim. Kanada przyjęła ten wniosek. Na zapytanie Disraelego rzekł Gladstone, że poseł amerykański Schenk oczekuje odpowiedzi sekretarza stanu Fisha dziś jeszcze wieczór.

Madryt 29 kwietnia. Wiadomości urzędowe mówią, że w Saragossie nie ma już żadnej bandy. Serrano rozpoczyna dziś działania swoje w prowincyi Nawarze, począwszy od Tafalla.

Madryt 30 kwietnia. Karliści doznali kilku porażek. Saragossa jest od nich wolną.

Neapol 29 kwietnia. Profesor Palmieri telegrafował w południe z obserwatorium: Obfity deszcz żużlowy pada około obserwatorium. Narzędzia obserwatorium są bardzo niespokojne. Z krateru wypadają kamienie aż na 1 kilometr w górę. Potok lawy ustał dzisiaj o godz. 1 w południe. Sypie zaś deszcz zmieszany z piaskiem. Wezuwiusz huczy strasznie. — W Cercola pada deszcz z żużli i piasku.

— godz. 3 po południu. Wezuwiusz okazuje straszne zjawiska elektryczne. Błyskawice i trzęsienie ziemi na przemian. Tutaj pada deszcz piaszczysty; w Massa di Somma deszcz żużli i lawy. — o północy. Telegram z obserwatorium donosi: Obfity deszcz żużlowy zniweczył pola oszczędzone od lawy. Deszcz piaszczysty trwa tu ciągle; Wezuwiusz ciągle huczy. Lawa już nie płynie. Deszcz popiołu dochodzi aż do Kapui (o dwie stacye pocztowe. *Red.*) Ludność spokojna.

Konstantynopol 29 kwietnia. Wysłannik króla Włoskiego hr. Fralormo przyjmowany był dziś przez Sułtana na osobnem posłuchaniu. W towarzystwie jego znajdował się poseł włoski hr. Barbolani i pierwszy tłomacz Vernoni.

Nowy Jork 29 kwietnia. Delegacye różnych krajów zbiorą się w Cincinnati, aby uczestniczyć w zjeździe liberalnych republikanów. Zachodzą oznaki, że konwencya ta czyli zjazd postawi na kandydata do prezydentury Adamsa albo Trumbella. *World* i inne dzienniki demokratyczne mówią, iż demokraci mogliby w drodze kompromisu wspierać kandydaturę Adamsa. — *Tribune* mniema, iż [illegible] cofnie żądanie wynagrodzenia szkód pośrednich.

Donosząc o przebiegu posiedzenia sejmu czeskiego, *Stara Presse* zaznacza, że tak mało pozostaje mu czasu do koniecznych czynności, przyczem nie zapomina dodać, że „feudały miały przyjemność usłyszenia protestu wyborców większej własności odczytanego na głos wzdłuż i wszerz.“ *N. fr. Presse* miała nawet przyjemność powtórzenia go w swoich kolumnach. My zaś tej przyjemności, jeżeli to przyjemnością nazwać wolno, musimy sobie odmówić, nie chcąc nowej nieprzyjemności i szkody na dziennik nasz ściągnąć.

Po sejmie czeskim największą zwraca uwagę według *N. fr. Presse* zwołanie Rady państwa d. 7 b. m. Powszechnem jest mniemanie, że tylko elaborat w sprawie galicyjskiej przeprowadzonym w tej sesyi być może, jeżeli Polacy będą za nim głosować i przyjmą go bezwarunkowo; z innej jednak strony dowiaduje się rzeczony dziennik, że zaprowadzenie wyborów bezpośrednich także w Galicyi ma być warunkiem, pod jakim ugoda może być zawartą. Pojmujemy, jeżeli sam elaborat ma być przedmiotem sesyi, czemu nie wierzymy, że postępowanie delegacyi polskiej jest zagadką, nad rozwiązaniem której łamią sobie głowę dziennikarze wiedeńscy i fabrykują listy, jak ten, który z datą „Kraków“ umieścił wczorajszy *Tagblatt*. Wszystko tam skomponowane, co aż nadto widoczne, począwszy od wizyty posła polskiego, o której w nim mowa, a do której zapewne obecność w Wiedniu innego hr. Wodzickiego nie zaś Ludwika dała powód, a skończywszy na usposobieniu smutnem delegacyi, o jakiem pisze *Tagblatt*. Niech się lepiej delegacyi naszej przypatrzy, a przyzna, że z kraju wywozi ona zawsze bardzo dobre usposobienie i na duchu podniesione, a dopiero pobyt jej kilkotygodniowy w wiedeńskiej Radzie państwa działa na nią gnębiąco.

W tym liście według *Tagblattu* usposobienie hr. Andrassego względem ugody z Galicyą miało stracić na przychylności. Nie mieliśmy stanowczych dowodów o mierze tego usposobienia, nie umieliśmy zdać sobie sprawy z wpływu ministra spraw zagranicznych na naszą sprawę, ale również domyśleć nam się trudno, czemuby miało się teraz odmienić. Hr. Andrassy, to nie *N. fr. Presse*, to mąż stanu; rzeczy niepodobnych przeto od delegacyi domagać się nie może. W każdym jednak razie pewni jesteśmy, że myśl rozwiązania sejmu galicyjskiego, którą *Tagblatt* także w liście swoim porusza, nie ma w hr. Andrassym zwolennika. Nie potrzebuje rząd *Chabrusa*, pisze *Tagblatt*, aby w wyborach galicyjskich otrzymać zwycięztwo. To być może, ale zapewne za pomocą Rusinów wygrana ma być osiągnięta. Owóż nie zdaje nam się, aby hr. Andrassy życzył sobie takiego zwycięztwa. Zapominać nie można bowiem, że skład delegacyj wspólnych nie może być obojętny ministrowi spraw zagranicznych, który zajmując ten urząd, nie przestał być Węgrem. Może więc myśl rozwiązania sejmu lwowskiego nasuwać się stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, ale wątpimy bardzo, aby w hr. Andrassym znalazła poparcie.

Cisza, jaką napotykamy w dziennikach berlińskich, rozciąga się aż do urzędowej *Nordd. allg. Ztg*, która przestaje być zajmującą a zaczyna być nudną, bo nie wymyśla, nie plwa i nie pieni się. Tak jej z tem nie na rękę, że znać po niej jak jest zakłopotaną. Co wpłynęło na tę zmianę, czy brak nowin, czy mianowanie posła niemieckiego przy Stolicy Apostolskiej? Któż może zbadać tajemnice pruskiego bióra prasy?

W ciele prawodawczem francuskiem rząd chcąc uczynić przynajmniej po części zadosyć należaniom obcych kapitalistów, wniósł zniesienie podatku od kuponów, dopiero przed feryami uchwalonego. Millaud interpelował rząd z powodu aresztowań w Lyonie. Doniesienia dzienników z Lyonu opowiadają obszernie o wykryciu stowarzyszeń Internationale.

Powstanie karlistów nie szerzy się — więc słabnie. Powstanie i rewolucya nie mogą się utrzymywać, bo na równi pochyłej trzeba albo pójść w górę albo spadać. Mimo tego położenie Hiszpanii i stanowisko króla Amadeusza nie są pewne. Szczególnie też, iż rząd zniewolony jest uciekać się do pomocy radykalnej partyi, a zatem po zdławieniu powstania, ta partya będzie stawiać swoje warunki. Do tego stan finansów kraju jest opłakany, a papiery hiszpańskie znów spadają, albowiem rząd nosi się z myślą redukcyi procentów, co znaczy bankructwo.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 1 maja. *Wiener Ztg* ogłasza mianowanie bar. Abolzego Kübecka nadzwyczajnym posłem przy Stolicy Apostolskiej.

Praga 30 kwietnia. Posiedzenie sejmowe. Marszałek zawiadamia, że hr. Hartig wybrany został przewodniczącym w komisyi budżetowej. Poczem nastąpiło sprawozdanie o wyborach z wielkiej posiadłości. Namiestnik rzekł: W proteście, który wniósł książę Jerzy Lobkowitz w imieniu wyborców z wielkiej posiadłości przeciw legalności postępowania podczas wyborów z wielkiej posiadłości do sejmu, podniesiono kilka ważnych punktów politycznych, przez które miała być wolność wyborcza w najwyższym stopniu zagrożoną. Szczególniej zwrócono w nim uwagę na list radcy namiestnictwa, którego treść znaną jest dostatecznie z dzienników publicznych. Pozwalam sobie bez ogródki w obec wys. Sejmu oświadczyć, że pismo to zostało wysłanem nie z polecenia rządu, który dopiero z dzienników publicznych o jego treści się dowiedział. Zresztą ta właśnie treść może posłużyć za dowód, że rząd podczas wyborów nie użył środka nielegalnego. Dalej wspomniano w tym proteście o asystencyi wojskowej wysłanej do Kolina z powodu deputacyj tłumnych, w taki sposób, jakby przez ten krok ograniczono wolność wyborczą i wolne objawienie zdania, kiedy właśnie przeciwnie przez te deputacye tłumne, które powoli zaczęły przybierać charakter wędrujących mityngów, i przez mowy podczas nich miewane, ograniczoną została wolność wyborów w sposób najdotkliwszy, a spokój i porządek publiczny niebezpiecznie zagrożone. (Oklaski).

Wersal 30 kwietnia. Genton skazany na śmierć za zamordowanie arcybiskupa Darboy i innych zakładników, został dziś rano rozstrzelany w Satory; umierając zawołał: „niech żyje Komuna!“— Zaprzeczają, aby obrady nad reorganizacyą armii odroczone były aż po obradach nad budżetem.

Paryż 1 maja. Doniesienia z Hiszpani są sprzeczne. Wojsko hiszpańskie miało zamiar otoczyć karlistów do koła, aby ich zmusić do walki.

Londyn 1 maja. W izbie niższej oznajmił Gladstone, że odpowiedź amerykańska nadeszła, ale nie znajduje się jeszcze w rękach rządu. Konsul angielski w Bilbes donosi, że wybuchło tam powstanie, ale bez znaczenia. (Bilbes jest wyspą u brzegów Senegambii).

Neapol 30 kwietnia. Zjawiska wybuchów wulkanicznych zdają się zbliżać do końca. Mieszkańcy niektórych wsi zaczynają wracać do pracy.

Wiedeń 1 maja. W ciągnieniu losów z r. 1860, padły następujące główne wygrane: Serya 19636 N. 19 wygrał 300.000 złr.; serya 1517 N. 3 złr. 50.000; serya 5426 N. 29 złr. 25.000; serya 16985 N. 13 i ser. 13448 N. 14 po 10.000 złr.

Kursa. Wiedeń 30 kwietnia godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·65. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·30. — Losy z r. 1860 103·25. — Akcye banku 840. — Akcye kredytowe 332·50. — Londyn 112·60. — Srebro 110·35. Dukat 5·36 5/10.— Lombardy 199·—. Losy z r. 1864 145·50. — Akcye franco-austr. 139·50. — Napoleony 8·98. — — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 254·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 166·50. Akcye kol. północ.-wschod. 167·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 132·50. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·30. — Oblig. indemniz. gal. 77·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 202·—. — Akcye anglo-banku 327·50. Akcye kolei rządowéj 370·—.— Akcye kol. siedm. 186·—.— Akcye kol. Rudolfa 180·—. — Akcye kol Pardubic. 185·50. — Akcye kol. północ. 233·50 Tramway 295·50. — Akcye banku budowy 125·60. Akcye kol. wschod. 147·50. — Akcye kol. Alföl 182·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 110.50 Austryacki bank ogólny 249·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 maja.
(Wartość kuponów do 1 maja)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	111 —	109 75	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	110 50	109 50	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	153 —	152 —	—
Talary pruskie „ „ T. 100	168 25	167 50	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 42	5 34	—
Napoleondory „ 1 szt.	9 05	8 93	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	76 25	76 75	— 2¾
4% listy zast. „ „ „ 100	76 25	76 —	1 35½
5% „ „ „ „ „ 100	83 75	82 90	1 69
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	88 75	1 3⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	90 50	88 75	2 3⅓
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	110 —	108 25	2 3⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	107 50	105 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	102 —	100 —	1 35½
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	176 —	172 —	2 3⅓
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	255 —	253 50	3 55⅙
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	167 50	165 50	— 5⅚
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	94 —	1 1⅔
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 25	91 25	1 44½
4% „ „ „ „ II „ 100	91 —	89 75	1 44½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	91 50	90 25	1 80½
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	77 —	76 —	1 68⅔
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	54 —	52 —	—

Wiedeń 30 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 75	64 65
5% „ „ „ sreb.	71 60	71 40
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	96 50	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 75	82 25
„ „ „ galicyjsk.	77 25	76 75
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiog.	78 25	77 75
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 75	109 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 75	92 50
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow.	90 25	90 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 50	104 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 50	89 25
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 —	118 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	328 —	326 —
„ „ „ 1854	94 —	93 75
„ „ „ 1860	103 50	103 25
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	125 50	124 50
Losy pożyczk. z r. 1864	146 —	145 50
„ prem. poż. węgier.	106 75	106 25
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	186 —	185 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 —	100 50
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	29 75	29 25
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	23 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	841 —	840 —
Zakładu kredytowego	333 —	332 50
Żeglugi parow. na Dun.	620 —	618 —
Kolei półn. Ferdynanda	2332	2327

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	371 —	369 —
„ zachodn. c. Elżbiety	250 25	249 75
„ Pardubickiej	186 —	185 50
„ południowej	199 25	199 —
„ Galicyjskiej	255 —	254 50
„ Czerniowieckiéj	167 —	166 50
Kol. węgier. półn. wsch.	167 50	167 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	180 —	179 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	183 —	182 —
„ „ Kosz.-Bogum.	188 —	187 50
„ „ Siedmiogrodz.	184 50	184 —
„ „ Cisańskiej	280 —	279 —
„ „ wschod. węg.	147 50	147 —
„ „ austr. północno-zachodniej	212 —	211 50
„ „ Franc. Józefa	211 —	209 75
Akcye banku anglo-austr.	328 —	327 50
„ „ anglo-węg.	111 —	110 50
„ austryack. ogóln.	248 —	247 —
„ Zakł. kredyt. węg.	155 —	154 50
„ banku franko-austr.	140 —	139 50
„ „ węgierskiego	108 —	107 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	100 50	99 50
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	257 50	257 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	133 —	132 50
„ dla obrotu ogólnego	202 75	202 25
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	75 75	74 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	83 75	— —
„ Koszycko-Bogum.	93 75	93 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	— —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	131 —	130 —
„ „ Emis. 1867	128 —	127 —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	90 60	90 30
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 50
„ „ „ w sreb. 5% w. a.	103 —	102 75
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	91 75	91 25
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	98 25	98 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 75
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	100 25	100 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 25
„ „ „ Emisya 1867.	— —	89 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	92 —	91 70
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	95 50	95 25
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 37	$5\ 36^{5}$
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	$8\ 98^{5}$	8 98
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 50	110 35
Srebro, kupony	110 75	110 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 68^{25}$	$1\ 67^{75}$

Lwów 29 kwietnia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 40	5 31
„ cesarski	5 42	5 37
Półimperyał rosyjski	9 10	8 94
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	92 75	92 —
Obligi indemn. bez kup.	77 50	76 80
Akcye kol. galic. b. kup.	257 25	256 25
„ „ lwows.-czern.	168 50	167 25
„ Banku hipot. gal.	166 —	164 —

Warsz. 27 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 —	91 70
„ „ 2 „ „	90 90	90 60
kupon „	— —	$1\ 38^{8}/_{0}$
„ „ nowe „	91 15	90 85
kupony „	— —	1 73⅔
„ likwidacyjne „	76 70	76 40
kupony „	— —	$1\ 62^{2}/_{0}$
Kolej warsz. wiedeńska	— —	96 —
„ „ bydgoskiéj	76 75	— —
„ „ terespolskiéj	— —	121 —
„ „ łodzka	— —	105 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
	„ wielicki	9.—	—	—	5.31
	„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
	„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.58	9.
	„ na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
	„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
	„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
	„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
	„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
	„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
	„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
	„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
	„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12·83
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7. 31

SPROSTOWANIE.

L. 81. (828)

Pod napisem „P. Józef Poliński“ znajdujemy w „Kronice“ Nr. 105 „Dziennika Polskiego“ zalecanie trzeciego wydania nauki stonografii przez p. Józefa Polińskiego — administratora „Gazety Narodowéj“, które jako we wysokim stopniu krzywdzące „zagraniczne dzieła tego rodzaju“ i naukę stenografii polskiéj z roku 1868 p. Dra F. Jackowskiego, koniecznie z naszéj strony wymagają sprostowania.

Dowodem cała prasa krajowa, żeśmy nigdy i niegdzie nie występowali w dziennikach krajowych na polu teoryi o lepszość tego lub owego systemu stenograficznego w kraju, jakkolwiek ubolewallśmy, że w języku polskim istnieją dotąd trzy między sobą zasadniczo różne przekłady stenograficzne.

Nie chcąc umniejszać wcale — acz nam dotąd nieznanych zasług p. Polińskiego około rozpowszechnienia nauki stenografii polskiéj w kraju — ani też mu odmawiać kilkunastoletniéj na tem polu pracy, podpisana Dyrekcya jest zniewoloną oświadczyć, że to „trzecie wydanie“ mieści w sobie podobno piąte czy szóste przerobienie i poprawienie systemu przez dowolne i niczem nieusprawiedliwione zmienianie znaków stenograficznych, że p. Poliński pomimo, że od „lat kilkunastu“ i „na kilku zakładach naukowych“ swoją naukę wykłada, praktycznych stenografów do dziś dnia nie wykstałcił, i że wreszcie nauczenie się téj nauki może zawsze do tych rezultatów doprowadzić, do jakich sam autor doszedł, to jest że w praktyce, jak to notoryjnie wiadomo, *tego, co napisze, nie odczyta.* Zaletę zaś dobréj stenografii zasługującéj na polecenie jest, równa łatwość i pewność w stenografowaniu jak czytaniu, czem się atoli nauka stenografii p. Polińskiego wcale nie odznacza.

W końcu zauważyć musimy, że „Dziennik Polski“ przesłanego mu sprawozdania (Nr. 111 Dz. P. z r. 1872) dlatego umieścić nie raczył, że uznaje (!!) tylko centralne Towarzystwo stenografów i że jako pismo nie może otwierać swoich kolumn—dla polemiki w przedmiocie, o którym „publiczność ani w ząb nic nie rozumie.“ O ile uznawanie przez „Dz. Polski“ tylko centralnego Towarzystwa stenografów — pomoże temu fikcyjnemu, boli w reklamach p. Polińskiego istniejącem Towarzystwu, do rzeczywistego zaistnienia— tego nie przesądzamy, wszelako co do nas, którzy od lat 10 prawnie i faktycznie istniejemy i działamy na polu nauki stenografii w kraju, to jest zgoła obojetnem nam, czy uznanie naszego istnienia u Szanownéj Redakcyi „Dziennika Polskiego“ mamy czy nie.

W każdym razie rzeczą wcale przyzwoitą będzie, gdy „Dzien Polski“ powstrzyma się od pomieszczania bredni w przedmiotach, do których znajomości sam się nie przyznaje i o których czytająca go publiczność „nic ani w ząb nie rozumie.“ Pojmujemy bowiem — jeżeli „Gazeta Narodowa“ bez ustanku w łamach swoieh popiera sprawę swojego administratora— ofiarującego za 4 guldeny swoją kilkoarkuszową „Bibliotekę stenograficzną“ wraz ze zachwaloną nauką; lecz zdaje nam się, że takie względy osobiste między „Dziennikiem Polskim“ a p. Polińskiem nie istnieją, a przynajmniéj nie powinne wpływać na niekorzyść prawdziwego stanu rzeczy.

Z Dyrekcyi polsko-ruskiego Towarzystwa stenenografów.

We Lwowie 25 kwietnia 1872 r.

Oranżerya,

w państwie Trzcinicy $^1/_3$ mili od Jasła położonem, zawierająca bardzo liczne i rzadkie okazy zamorskich kwiatów i krzewów, będzie **z wolnej ręki** tudzież w drodze dobrowolnéj publicznéj **licytacyi** na dniu 10 czerwca rozpocząć się mającéj wysprzedaną. Oglądać można każdéj chwili na miejscu. (852-1-3)

Od kilkunastu lat istniejący, obecnie znacznie powiększony i z wszelką wygodą urządzony

Zakład leczenia wodą Kaltenbrunn

we Vöslau (przy kolei południowéj $^3/_4$ mili od Wiednia) Gainfarner Hauptstrasse Nr. 54

będzie w dniu 1 maja otwartym.

Leczenia wodą, leczenie elektromagnetyczne i inhalacyjne (wziewnicze); kąpiele ciepłe i zimne, parowe i z igliwia, natryskowe. Kierującym lekarzem jest med. i chir. Dr. Taub. Bliższych wiadomości udziela Dyrekcya zakładu we Vöslau pod Wiedniem Gainfarner Hauptstrasse Nr. 54. (822-1-3)

Ogłoszenie.

Na mocy uchwały **Walnego Zebrania Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Co.** odbytego w Poznaniu dnia 24 kwietnia r. b. postanowioną została

nowa emisya 7,500 akcyj po 200 tal.

z wpłatą 40 od sta i z **ograniczeniem, iż późniejsze wpłaty** tylko

w odstępach sześciomiesięcznych po 20 od sta

nastąpić mogą.

Wypuszczamy 2,500 akcyj Spółki naszej,

jako pierwszą część powyższéj emisyi i wzywamy Szanownych Akcyonaryuszy naszych, którzyby chcieli korzystać z prawa im służącego, do odebrania za każdą posiadaną akcyę nowéj akcyi

„al pari“

ażeby **aż do dnia 20 Czerwca r. b., jako ostatniego terminu**, wnieśli do kasy Spółki za każdą akcyę 80 talar., a równocześnie Akcye do odstęplowania nam przedstawili i kwity tymczasowe odebrali.

Wpłaty na nowe akcye i złożenie starych celem ich odstęplowania, również i wydawanie kwitów tymczasowych załatwiać będą: (793-1-3)

w **Poznaniu** w biurze Spółki,
w **Berlinie** pp. G. Müller & Co.,
w **Wrocławiu** Wrocławski Bank Dyskontowy Friedenthal & Co.,
w **Toruniu** pp. Donimirski, Kalkstein, Łyskowski & Co.,
w **Warszawie** Leopold Kronenberg,
w **Krakowie** p. Antoni Hoelzel,
we **Lwowie** Bank Krajowy Galicyjski,
w **Wilnie** S. H. Heymann & Co.

Poznań dnia 25 Kwietnia 1872 r.

RADA NADZORCZA SPÓŁKI

BNIŃSKI, CHŁAPOWSKI, PLATER & COMP.

A. Graeve, przewodniczący.

Prize Medal. London 1862. — Médaille d'argent. Paris 1867.

Toilette-Seifen- & Parfümerie-Fabrik
von
Wilhelm Rieger in Frankfurt A/M.

London, 31 Aldermanbury. E. C. — **Strasburg,** Kleberplatz 30. — **Paris,** 22 Rue de l'Echiquier.

Dem Wunsche vieler meiner Herrn Abnehmer entsprechend habe ich, wie in **London, Paris und Strasburg,** so jetzt auch in

Wien

Dorotheer-Gasse No. 3 nächst dem Graben

eine En-gros Niederlage und Muster-Ausstellung in **Toilette-Seifen** und **Parfumerie** meiner Fabrikation errichtet. Dieser Anzeige eine Anpreisung der Qualität meiner Fabrikate hinzuzufügen darf ich im Hinblick auf den Ruf, dessen sich dieselben, sowohl in Europa, wie in überseeischen Ländern erfreuen, wohl als überflüssig betrachten und desshalb unterlassen.

Wilhelm Rieger.

(829-2-3)

Oryginalna Pasta Pompadour.

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. Rixa, od 15 lat jedynie sama wyrabiam prawdziwą niefałszowaną ORYGINALNĄ PASTĘ POMPADOUR, albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour, odtąd tylko w mem mieszkaniu w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Mohrengasse 14, I. Stiege, Thür 62, jest prawdziwa do nabycia. Ostrzegam, aby nie kupowano jéj u kogokolwiek innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednie składy wskutek zdarzających się fałszerstw rozwiązałam. (436--824)

Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ Pastą zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach, działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym zaręczonym środkiem do szybkiego usunięcia wszelkich wyrzutów na twarzy, zajadów, piegów, plam żółciowych i chróst. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności pieniądze zwrócone zostaną. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje złr. 1 cnt. 50. Przesyłka za pobraniem pocztowem.

☞ Podziękowań nie ogłasza się. ☜

C. R. Schinkel & Com.

Fabryka chemicznych utworów w **Neustadt-Eberswalde** pod Berlinem. Szczegółowe wyroby: *Jodkalium, kamień piekielny, preparata z jodu, bromu i ze złota.* (826)

Pewien dom handlowy w Turyngii poszukuje dostawcy na mniej więcej 70,000 sztuk odciśnionych

Progów pod kolej żelazną,

które mają mieć 2·511 metrów długości, 0·146 — 0·1308 metrów grubości i 0·2354 — 0·2615 metrów na miąż. Oferty z dokładnem podaniem ceny uprasza się nadesłać znacz. **B. X.** 306 do bióra ogłoszeń **Haasensteina** i **Woglera** w Wiedniu. (820-2-3)

W. Müldner i Spółka

w Tarnowie,

otrzymali już wprost ze źródeł

świeże wody mineralne

krajowe i zagraniczne.

Utrzymują także Skład

Dynamitu,

kapsli i zapałów gutaperkowych do tegoż.

Zlecenia wykonywują się bezzwłocznie. (775-3-6)

☞ **4 pokoje, przedpokój, kuchnia,** stancya lokaja na dole, z meblami *do wynajęcia* od 20 maja lub 1go czerwca na miesięcy trzy lub cztery.

Bliższa wiadomość: ul. *Nowy Świat* l. 12 na Kochanowie. (749-3-3)

Alexander Siedlecki

dotychczas Notaryusz w Podgórzu, od **dnia 10go kwietnia r. b. urzęduje i mieszka** w **Krakowie,** w Rynku głównym przy rogu Floryańskiéj ulicy, w domu „pod Murzynami“ L. 343 dzielnica III, obok kościoła Panny Maryi. (699-6-10)

PASTYLKI UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryskich w **bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, w zaflegmieniu i katarach żołądkowych.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne. (550-1-20)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

DOBRA

do sprzedania, lub na dłuższy czas **do wydzierżawienia** w powiecie Jarosławskim, od stacyi kolejowéj Radymno $1^1/_2$ mili odległe.

Bliższą wiadomość powziąć można pod adresem: A. B. Z. poste restante Bogdanówka. (585-4-6)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anti-skorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowéj, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów, i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (23-17-24)

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (22-17-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Filip Flamm

Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego,

zamieszkały w Warszawie przy ulicy Miodowéj pod L. 10, podejmuje się spraw przy sądach tegoż Królestwa, niemniéj odzyskania wierzytelności. Zapewnia się spieszne załatwienie zleceń. Korespondencya w językach polskim, niemieckim lub francuzkim. (658-2-3)

W Księgarni
WŁADYSŁAWA JAWORSKIEGO
w Krakowie,
są do nabycia nakładu tejże Księgarni następujące książki:

Nowy miesiąc Maj, O. Prokopa 50 c.
Miesiąc Maj ks. Hołowińskiego 30 „
Wielogłowski, Nabożeństwo Majowe poświęcone Czci Najświętszéj P. Królowéj Korony Polskiéj złr. 1 50 „
Miesiąc czerwiec 60 „
Miesiąc Serca Jozusowego O. Prokopa złr. 1
Najświętsza Panna w Lourdes „ 1
Miesiąc Maryi — ks. Jełowickiego „ 1 90 „
Zaleski, Rzym jako Stolica Państwa „ 1
Zakon Kamedułów „ 1 50 „
Kś. Fr. Pawłowskiego Scholastyka Psałterz tom 1 — 3 (tom II na ukończeniu) „ 6
Ks. Piotra Skargi, Kazania o Siedmiu Sakrameutach (w druku)
Ks. Fel. Gondka. Siedm grzechów głównych „ 2 15 „
Kaznodzieja Katolicki, zeszyt 1 do 12 „ 8
Droga do pozyskania spokojności sumienia „ 1 50 „
Gaume, Zasady i Całość i wiary katolickiéj 9 tomów „ 12
Pawłowski Fr. Premislia Sacra „ 4
Rychlicki, Piotr Skarga i jego wiek 2 t. „ 8
Wujka ks. Jakóba, Postilla większa 2 t. „ 20
„ na papierze przepysznym „ 25
„ mniejsza 2 tomy „ 6
Wiesemann, Fabiola „ 1
Siemieński, religijność i mistyka w życiu i poezyach Mickiewicza „ 1 50 „
Wielogłowski, Kraków przed 40 laty (powieść) „ 2
Newmanna, Kalista „ 1 25 „
Kazania ks. Goliana tom I „ 1 25 „
(tom II na ukończeniu).
Ks. Z. Goliana, Niewiasty ewangeliczne, Homilie, Ks. Ventury de Raulica 9 zeszytów „ 4 50 „
Constitutio Sanctissimi D. N. 25 „
Wierciszewski W. Kazania niedzielne świątalne i majowe 2 tomy „ 4

☞ Taż księgarnia ma na składzie medaliki, koronki rzymskie, obrazki koronkowe paryskie i obrazki SS. Patronów polskich, (791-1-3)

Dzieła gospodarskie.

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we **Lwowie,**
poleca w nowem wydaniu znacznie pomnożonym:

Rosenberga-Lipińskiego, *Wykład teoryi uprawy ziemi* z dzieła „Der praktische Ackerbau“ wyjęty i streszczony przez praktycznego rolnika. *Wydanie drugie znacznie pomnożone, z czterema drzeworytami*, wydanie w r. 1872. Złr. 2 c. 50.

Lubienieckiego Juliana, *Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników.* Jak mają chodzić koło pszczół, aby rozmnożyć prędko pasieki i wydobyć z nich zysk jak największy. *Drugie wydanie poprawne i pomnożone* przez Konst. Kluczenkę. 3 tomy *z 33 drzeworytami w tekście i 18 tablicami.* Wydane w roku 1872. Złr. 5. (812-2-2)

Do nabycia także we wszystkich księgarniach.

Poszukiwanym jest wspólnik z niejakim majątkiem do wielkiego korzystnego handlu drzewnego, położonego całkiem blizko przy kolei żelaznéj. Bliższa wiadomość pod lit. **S. M.** poste restante **Lutowiska.** (850)

(797-1-3) **Osoba,** dobrze polecona, poszukuje miejsca jako dozorczyni dzieci.— Rekomendacye jak najlepsze; bliższych szczegółów udzieli **hrabina Kwilecka** w Dobrojewie. Stacya kolei Wronki, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.



BUCKEYE.

Machina do koszenia trawy i zboża
Andriance Platt & Comp.
w Nowym Jorku.
Najlepsza kosiarka w świecie!

Polecenia, świadectwa, opisy rozsyłają się na żądanie darmo i opłatnie.

Ceny machiny Buckeye na miejscu w Wiedniu z ocleniem:

Połączona machina do koszenia siana i zboża z przyrządem do grabienia i odkładania złr. 600 w. a. bankn.

Machina do koszenia zboża z przyrządem do grabienia i odkładania złr. 500 w. a. bankn. (może być zaopatrzoną w przyrząd do koszenia trawy).

Machina do koszenia trawy (New Model) złr. 350 w. a. bankn.

Wszelkie machiny są całe zapakowane i zaopatrzone we wszelkie części rezerwowe i w podwójne noże rezerwowe.

UWAGA. *Wszystkie machiny, które będą zawczasu zamówione, tak, ażeby wysyłka wprost z Bremy nastąpić mogła, dostarczone zostaną na wszystkie stacye kolei żelaznéj w obrębie monarchii austryackiéj po powyższych cenach* **opłatnie.** (530-7-12)

Józef Oesterreicher,
w Wiedniu I., Akademiestrasse 3.

L. 437 D. R. N. (784-2-3)

PREZES
Rady nadzorczéj
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie,

zawiadamia Członków Towarzystwa w ślad paragrafu 84 statutu, że **jedenaste porządkowe Zgromadzenie Ogólne** zbierze się w dniu **3 Czerwca b. r.** w gmachu Towarzystwa naukowego Krakowskiego o godzinie 10éj przed południem.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

A) w dziale ubezpieczeń od ognia:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności jéj w jedenastym roku istnienia Towarzystwa, tj. za czas od 1 Maja 1871 r. do 30 Kwietnia 1872 r.
2. Orzeczenie co do udzielenia Dyrekcyi absolutorium ze złożonych za ten rok rachunków.
3. Wybór członkow Rady Nadzorczéj do kadencyi Vtéj według ustępu trzeciego paragrafu 89 statutu, w miejsce ustępujących w r. b.
4. Wnioski co do zmian statutu.

B) w dziale ubezpieczeń od gradu:

Stósownie do parag. 5 warunków ubezpieczeń od szkód gradowych, nastąpi po zamknięciu obrad w sprawach działu ogniowego:

5. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w 8ym roku w tym dziale dokonanych.
6. Orzeczenie co do adsolutorium dla Dyrekcyi ze złożonych za ten rok rachunków.

C) w dziale ubezpieczeń na życie:

7. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tymże dziale dokonanych.

Kraków d. 1go Maja 1872 r.

W zastępstwie Prezesa Rady
Piotr Gross,
Vice-Prezes Rady.

Bank rolniczo-przemysłowy
KWILECKI, POTOCKI i SPÓŁKA
Filia Wrocławska.

Z dniem 1go Maja r. b. urządzamy **Składy na wełnę,** którą **tak na czas jarmarku** jak i **w ciągu roku** pod korzystnemi dla Obywateli warunkami przyjmować będziemy.

Upraszając o **wczesne** zgłaszanie się z podaniem ilości oddać się mającéj wełny, nadmieniamy: że wszedlszy w bezpośrednie stosunki ze znaczniejszemi fabrykami, mamy nadzieję, iż oddaną nam wełnę z zadowolonieniem naszych łaskawych Komitentów sprzedawać będziemy w stanie.

Oddających wełnę upraszamy o podanie nam cen z dwóch ubiegłych lat. (769-5-5)

Fabryka i skład
robót pozłotniczych oraz rzeźbiarskich,
ALEKSANDRA KRYWULTA,
w Krakowie,
róg Szewskiéj i Rynku L. 24.

Przy właściwéj porze rozpoczęcia robót kościelnych poleca swój zakład od r. 1841 już istniejący w Warszawie, a potem w Krakowie, względem odnowy ołtarzy, ambon itd., dając wszelką gwarancyę użycia dobrego materyału, trwałości, elegancyi i taniości wykonania, o czem świadczy wiele prac ukończonych z zupełnem zadowoleniem znawców i pozyskanie medalu za wyroby pozłotnicze.

☞ Dla uniknienia babrań ołtarzy przez wędrownych partaczów — roboty prowadzone być mogą i w najodleglejszych stronach, — a jednak cenami niższemi od ich cen. (632-5-)

Produkta farmaceutyczne
z Fabryki
pp. **MONTREUIL braci & C.**
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich.

W Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (89-16-24)

Kąpiele solankowe w Goczałkowicach

pod **Pszczyną** (Pless) w Górnym Szląsku pr. Stacya **kolei żelaznéj Prawego Brzegu Odry** (Rechte-Oder-Ufer-Bahn), stacya pocztowa. **Zdrój solankowy zawierający w sobie jod i brom. Rozpoczęcie pory 12go maja. Kąpiele wanienkowe, siedzeniowe, natryskowe** i **parowe solankowe.** Zgłoszenia i zamówienia na **mieszkania,** jak również na **sól kąpielową, wody mineralne** i **zgęszczoną żołę** przyjmuje Zarząd zdrojowy. (819-2-4)

Doświadczony Piwowar,

który obecnie zatrudnionym jest w browarze parowym w Liesing pod Wiedniem, **poszukuje posady** jako **piwowar** w Galicyi. Tenże jest kawalerem, wieku lat 30, i może się wykazać dobremi świadectwami.

Łaskawe oferty znaczone **B. F. 281** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **Haasensteina** i **Voglera** w Wiedniu do dalszego posłania. (804-3-3)

Dyrekcya Towarz. Zaliczkowego
dla **Miasta Krakowa,** oraz dla Powiatów **Krakowskiego** i **Chrzanowskiego,**

zawiadamia strony interesowane, że Kasa Towarzystwa Zaliczkowego nie tylko od Członków Towarzystwa, ☞ ale i od Osób nienależących do takowego, przyjmuje pieniądze na rachunek bieżący, i od takich stronom płaci rocznie procentu **6** od sta.

Kraków dnia 19 Kwietnia 1872 r.

(773-2-3) Dyrektor: *Henryk Kieszkowski.* Kasyer: *Józef Kiciński.*

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w **Szczawnicy** na **Miodziusiu**
otwartym zostaje d. 1go Czerwca b. r.

Zamówienia na wodę mineralną ze zdroju **Wandy** i **Szymona** przyjmuje zarówno Zarząd zdrojowy na Miodziusiu, jakoteż Zarząd górnego Zakładu w Szczawnicy. (782-2-3)

Avviso agli Italiani.

La Regia Legazione d'Italia in Vienna invita tutti i sudditi di S. M. il Re Vittorio Emmanuele II. di qualsiasi sesso, età e condizione, di volersi presentare all' J. R. Autorità Politica del capoluogo del Distreto ove essi risiedono allo scopo d'iscrivere sulla schede del Censo ivi depositate i loro uomi, nonche tutte le altre indicazioni in esse prescritte.

Si avverte inoltre che il censimento non ha scopo di leva o di fisco. (796-1-8)

!!! TELEGRAM !!!

Tylko jeszcze 3 dni trwa sprzedaż

Składu fabrycznego płócien i bielizny Schostala i Härtleina z Wiednia, obecnie w Krakowie,

w **Rynku głównym,** w handlu win p. Ciechanowskiego.

Aby nie przywozić napowrót znacznego pozostałego zapasu, składającego się z najlepszych gatunków płócien, bielizny stołowéj, chustek do nosa, pończoch damskich, spodnic, kaftaników, koszul damskich, negliżyków, płaszczów do kąpieli itd. itd., jakoteż i bielizny mężkiéj, **zniżyliśmy ceny** począwszy od dnia dzisiejszego **jeszcze o 10%.**

Sprzedaż odbywa się wyłącznie tylko w Rynku, w handlu win p. W. Ciechanowskiego obok hotelu Drezdeńskiego. (800-1-3)

Schostal i Härtlein,
fabrykanci płócien i bielizny z Wiednia.

C. k. uprzyw.
galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

ASYGNATY KASOWE

począwszy od 20 października 1869 r.

4½ proc. wypłacane w	**8**	dni po wypowiedzeniu
5 „ „ „	**14**	„
5½ „ „ „	**30**	„
6 „ „ „	**60**	„

(697-3-) **Dyrekcya.**

Kąpiele Königsdorf-Jastrzemb
w Szląsku górnym.
Rozpoczęcie pory 15 maja b. r.

Zabudowania na kąpiele natryskowe są powiększone, liczba łazienek jest znacznie pomnożona i obszerna kolonada wybudowana. Zamówienia na mieszkania, tudzież zamówienia na zgęszczoną żołę i wody mineralne przyjmuje **Zarząd kąpielowy.** (659-5-13)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*